Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

7. posiedzenia, 3. sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. stycznia 1898.

TREŚĆ:

Wniosek p. Wachnianina z projektem ustawy o równouprawnieniu języków w c. k. urzędach w Galicyi.

Porządek dzienny 8. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 3. minut 35. po południu).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. radca Dworu.

Sekretarze pp.: Stanisław **Niezabitówski**, Andrzej hrabia **Potocki** i Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 97.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół piątego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z szóstego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Wysoki Sejmie! Smutno rozpoczynamy dzisiejsze obrady. Przed kilku chwilami pożegnaliśmy jednego z najdawniejszych członków tego Sejmu, jednego z najdzielniejszych obywateli kraju, jednego z tych, których przywykliśmy widzieć przodujących nam w pracy publicznej.

Nazwisko Stanisława Polanowskiego od lat z górą 30 związane ściśle z pracami parlamentarnemi Sejmu, ale i po za Sejmem nie było prawie pracy publicznej, dobro kraju i narodu na celu mającej, w którejby śp. Polanowski wybitnego nie brał udziału.

Był wiernym i stałym zwolennikiem instytucyi Rad powiatowych, a to nie tylko słowem, ale i czynem, stojąc przez lat 20 na czele powiatu, w którym starał się wprowadzić wszystko to, co dobrze pojętą i zastosowaną ideę samorządu osiągnąć zdoła, złożył najlepszy dowód, jakie usługi powiatowi może ta instytucya oddać.

Rolnik z zawodu i z zamiłowania nie szczędził osobistych ofiar, by przykładem własnego wzorowego gospodarstwa dawać sąsiadom i dalszym sposobność praktycznego wykształcenia. W Sejmie i ciałach doradczych domagał się zawsze intenzywnej działalności Sejmu i kraju dla popierania rolnictwa i usunięcia licznych przeszkód, które tamują jego rozwój.

Jego bystry umysł, wyższe wykształcenie, praca pełna zawsze młodzieńczego zapału, wytrwałej gorliwości i gorąca chęć służenia krajowi, udział w życiu publicznem zawsze ofiarności pełnem, a wolny od choćby najmniejszej przymieszki osobistych widoków zjednały mu przyjaźń wielu, uznanie i szacunek wszystkich (brawo), a imię Stanisława Polanowskiego pozostanie zawsze w kraju w Sejmie otoczone prawdziwą czcią i wdzięczną pamięcią.

Panowie przez powstanie daliście już wyraz żałobie po stracie, którąśmy ponieśli, a sądzę, że odpowiem życzeniu Panów, polecając zamieszczenie tego objawu w protokole dzisiejszego posiedzenia (brawa).

Proszę p. sekretarza odczytać spis petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 17. stycznia 1898.

536. L. s. 668. Wydział pow. w Brzesku, przez p. Bernadzikowskiego, o zmianę przepisów policyjno-weterynaryjnych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

537. L. s. 669. Wydział pow. w Mielcu, przez p. Reya, o pożyczkę dla rolników na zasiewy wiosenne — do komisyi budżetowej.

538. L. s. 670. Wydział pow. w Ropczycach, przez p. Michałowskiego, o subwencyę na cele drogowe – do komisyi drogowej.

539. L. s. 671. Ten sam, przez tegoż p., o przeprowadzenie odwodnienia łąk w gminach Czarna, Krzywa, Boreczek — do komisyi gospodarstwa krajowego.

540. L. s. 672. Ten sam, przez tegoż p., o subwencyę na otwarcie szkół przemysłowych w powiecie — do komisyi przemysłowej.

541. L. s. 673. Ten sam, przez tegoż p., o subwencyę na budowę drogi Strzyżów-Sędziszów-Kolbuszowa — do komisyi szkolnej.

542. L. s. 674. Gmina wiejska Skole, przez p. Bojkę, przeciw wcieleniu jej do związku gminy miejskiej Skole — do komisyi gminnej.

543. L. s. 675. Członkowie gminy wiejskiej Skole, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.

544. L. s. 676. Gmina Żółkiew, przez p. Starzyńskiego, o utworzenie gimna-

zyum lub szkoły realnej w Żółkwi — do komisyi szkolnej.

545. L. s. 677. Gmina Sielec, przez p. Kraińskiego, o subwencyę na zalesienie wydm piaszczystych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

546. L. s. 678. Gmina Białoboki, przez p. Żardeckiego, o zniżenie prestacyi szkolnej — do komisyi szkolnej.

547. L. s. 679. Gminy Ostrów i Białoboki, przez tegoż p., przeciw ustawie o komasacyi gruntów — do komisyi gospodarstwa krajowego.

548. L. s. 680. Te same, przez tegoż p., o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisyi gminnej.

549. L. s. 681. Gminy Gosławice i Wierzchostawice, przez p. Sanguszkę, o rozdzielenie ich pod względem administracyjnym na dwie osobne gminy — do komisyi gminnej.

550. L. s. 682. Gminy Wojaszówka, Przybówka i Widacz, przez p. Datę, o subwencyę na budowę ławy na Wisłoku pod Łączkami — do komisyi gospodarstwa krajowego.

551. L. s. 683. Gminy Jastrząbka nowa i Żukowice nowe, przez p. Brykczyńskiego, o zapomogę na wybudowanie kościółka — do komisyi budżetowej.

552. L. s. 684. Gmina Łoniowy, przez p. Bernadzikowskiego, o zasiłek na budowę szkoły — do komisyi szkolnej.

553. L. s. 685. Gmina Doły, przez tegoż p., j. w. — do komisyi szkolnej.

554. L. s. 686. Gmina Byszów, przez p. Kraińskiego, o odpisanie zaległej prestacyi na płacę nauczyciela — do komisyi szkolnej.

555. L. s. 687. Gmina Mielec, przez p. Krempę, o przyzwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa — do Wydziału krajowego jako komisyi.

556. L. s. 688. Gmina Dankowice, przez p. Bojkę, o zapomogę na budowę spalonego kościoła — do komisyi budżetowej.

557. L. s. 689. Gminy Korczyn, Kruszelnica, Jamielnica, Podhorodce, Urycz i Sopot, przez p. Klemensa Dzieduszyckiego, o rekonstrukcyę drogi i budowę mostu na rzece Stryju — do komisyi drogowej.

558. L. s. 690. Towarzystwo gospodarskie w Stryju, tudzież gminy, obszary dworskie etc. powiatów Stryjskiego i Żydaczowskiego, przez tegoż p., o subwencyę na budowę kolei Stryj-Chodorów — do komisyi kolejowej.

559. L. s. 703. Gmina Terszaków, przez p. Jaklińskiego, o pożyczkę lub zapomogę — do komisyi budżetowej.

560. L. s. 704. Gmina Manasterzec, przez tegoż p., j. w. — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Dla poparcia tej petycyi udzielam głosu p. Jaklińskiemu.

P. Dr. **Jakliński.** Dokładna znajomość stosunków, w jakich się znajdują gminy Terszaków i Manasterzec, powodują mnie, by prosić Wysoki Sejm o należyte uwzględnienie tych petycyi.

Między towarzyszkami niedoli, między wioskami nąddniestrzańskimi, które rok rocznie nawiedza powódź, Manasterzec i Terszaków są najnieszczęśliwsze. — W długim szeregu lat poprzednich, powodzie wprawdzie robiły wielkie spustoszenia, ale powodzie dwóch lat ostatnich, a szczególnie tegoroczna, zniszczyła krescencye prawie do szczętu.

Nie śmiem twierdzić tego stanowczo, ale przypuszczam, że powodem tego jest fakt następujący. — Przy regulacyi Dniestru w powiecie żydaczowskim wyparto Dniestr z jego dawnego łożyska, a wepchnięto go w nowe, daleko węższe łożysko.

Otóż przy tegorocznych deszczach Dniestr spiętrzył się i nie tylko, że sam zalał otaczające pola i łąki, ale nadto nie mogąc pomieścić w sobie dopływów, sprawił, że i te się wylały i zalały tysiące morgów łąk i większą część pól ornych. Dlatego każdemu, kto w lecie przybył w nasze strony, przedstawiał się widok jakoby ogromnego jeziora, którego drugiego brzegu dojrzeć nie podobna.

Chaty pływały w wodzie, drzewa wierzchołkami sterczały, a tu i ówdzie można było zobaczyć trumnę w łódce, przypominającą Wenecyę. — Może sobie każdy wytworzyć obraz tego szczęścia rodzinnego, jakie panowało w takiej naddniestrzańskiej chacie plecionej ze słomy lub chrustu, w której woda do kolan sięgała.

Towarzystwo zaliczkowe komarniańskie, chcąc przyjść w pomoc biedakom, zakupiło większą ilość zboża i rozdało je między potrzebujących, żądając od nich spłaty na raty. — Powódź zaś wiosenna zniszczyła zasiewy do szczętu, tak, że wszystkie wioski naddniestrzańskie znajdują się do dziś w bardzo przykrem położeniu, ale Manasterzec i Terszaków szczególnie.

Przychodzą ci ludzie często do miasta i poznać ich można z daleka: jak Piotrowinów wysuszonych, głód wysuszył im podściółkę, a kości rysują się przez skórę, którą zimnica na ciemno zabarwiła.

Ziemia tej okolicy jako bagnista, wytwarza wielką ilość drobnoustrojów zimniczych i co drugi lub trzeci człowiek cierpi tam na obrzęk śledziony.

Jakże w takich warunkach, ten biedny człowiek może myśleć o zarobku? Pracować nie może, bo nie ma sił i nie może się także siłą swoich zwierząt domowych wyręczać, bo i te zwierzęta nędzne żadnej siły nie mają.

Ciekawą jest rzeczą widzieć n. p. konia w takim Terszakowie na pastwisku,— na pastwisku to znaczy, na przestrzeni zalanej wodą. — Widzi się tam zaledwie ich grzbiety i głowy ku górze sterczące, a od czasu do czasu zwierzę zanurza głowę w wodę, wyciąga trochę trawy i konsumuje, poczem znów te ruchy powtarza. Jeżeli się to widzi, doznaje się wrażenia, że się patrzy na ichtyozaurów, i kto wie, czy za jakie dwa tysiące lat z takiego konia terszakowskiego nie zrobiłaby się odmiana zwierzęcia wodnego. — Doprawdy dziwić się należy, że ci ludzie nie opuścili dotychczas swoich siedzib. Przypisać to należy tylko gorącej ich miłości zagonu, a raczej błota ojczystego, — a więcej może ich nieporadności i braku wszelkiego hartu i energii, pochodzącego z bardzo złego odżywiania się. — Pokazuje się, że kwestya regulacyi Dniestru jest bardzo piekącą, -- a zanim regulacya ta nastąpi, trzeba koniecznie tym nieszczęśliwym przyjść w pomoc.

Wysoki Sejmie! — drzewa źle odżywionego, nędznego, czepia się bardzo łatwo rozmaite robactwo, gnieździ się w niem i przenosi się na drzewa zdrowe. Człowiek znędzniały, nieszczęśliwy, który myśli, że Pan Bóg o nim zapomniał a ludzie o niego nie dbają, jest bardzo przystępny wszelkim teorjom szkodliwym, a takiemu człowiekowi trzeba rękę podać. Niechaj Sejm okaże życzliwość dla tej ludności czysto ruskiej i niechaj pokaże, że dobro jej leży mu na sercu.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi petycyjnej, zaś panów członków komisyi petycyjnej proszę o przychylne sprawozdanie.

Marszałek. Chodzi w tej chwili o petycyę gminy Terszaków o pożyczkę lub zapomogę. Biuro uczyniło wniosek odesłania tej petycyi do komisyi budżetowej, natomiast poseł Jakliński wnosi, aby ją przekazać komisyi petycyjnej.

P. **Jakliński.** Zgadzam się na komisyę budżetową.

Marszałek. W takim razie głosowanie jest bezprzedmiotowe. Proszę czytać dalszy spis petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

561. L. s. 705. Rada szkolna miejscowa w Stryju, przez p. Karola Dzieduszyckiego, o przeniesienie tamt. nauczycieli do wyższej klasy płac — do komisyi szkolnej.

562. L. s. 706. Nauczyciele w Nowym Sączu, przez p. Soleskiego, o zniżenie lat służby — do kom szkolnej.

563. L. s. 707. Ci sami, przez tegoż posła, o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

564. L. s. 708. Nauczyciele w Brodach, przez tegoż posła, o przeniesienie ich do wyższej klasy płac - do komisyi szkolnej.

565. L. s. 709. Nauczyciele w Knihininie, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

566. L. s. 710. Nauczyciele w Jaśle, przez tegoż posła, jak wyżej -- do komisyi szkolnej.

567. L s 711 Nauczyciele w Pilznie, przez p. Warzechę, o zmianę ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisyi szkolnej

568. L. s. 712. Nauczycielstwo z okręgu Pilzna, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

569. L. s. 713. Nauczyciele z okolicy Bursztyna, przez p. Mikołaja Torosiewicza, jak wyżej -- do komisyi szkolnej.

570. L. s. 714. Nauczyciele w Kętach, przez p. Kramarczyka, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

571. L. s. 715. Nauczyciele w Klikowej przez p. Brykczyńskiego, o podwyższenie płac lub o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

572. L. s. 716. Bienia Stanisław, nauczyciel, przez p. Zdzisława Skrzyńskiego, o polepszenie bytu materyalnego — do komisyi szkolnej

573. L. s. 717. Gąsior Marcin, nauczyciel przez tegoż posła, j. w. — do komisyi szkolnej.

574. L. s. 718. Bielawski Józef, nauczyciel, przez p. Szczepanowskiego, o przyznanie odjętego pięciolecia — do komisyi szkolnej.

575. L. s. 719 Szabel Aleksander, emerytowany nauczyciel, przez p. Barwiń

skiego, o podwyższenie pięciolecia i policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

576. L. s. 721. Sygnarski Roman, nauczyciel, przez p. Bojkę, o dodatek osobisty lub zapomogę - do komisyi szkolnej.

577. L. s. 722. Wiszniewski Michał, nauczyciel, przez p Władysława Czaykowskiego, o przyznanie wyższej płacy — do komisyi szkolnej

578. L. s. 723. Ziołowski Erazm, nauczyciel, przez p Vayhingera, o podwyższenie emerytury lub o zapomogę — do komisyi szkolnej.

579. L. s. 724 Tatara Jan, nauczyciel, przez p. Średniawskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

580. L. s. 725. Gigoń Michał, nauczyciel przez p. Styłę o zapomogę – do komisyi szkolnej.

581. L. s. 726. Cetnarowski Feliks, emer. nauczyciel, przez p Weigla o zapomogę - do komisyi szkolnej.

582. L. s. 727. Łysakowska Marcela, nauczycielka, przez p. Ochrymowicza, o dodatek pięcioletni — do komisyi szkolnej.

583. L. s. 728. Wolińska Władysława, żona b. nauczyciela, przez p. Vayhingera, o przyznanie jej pensyi i dodatku dla dzieci — do komisyi szkolnej.

584. L. s. 729. Małopolska Julia, wdowa po nauczycielu, przez p. Bernadzikowskiego, o pensyę wdowią — do komisyi szkolnej.

585. L. s. 731. Welfeldowa Regina, wdowa po nauczycielu, przez p. Goldmana, o pensyę wdowią i dodatek dla dzieci — do komisyi szkolnej.

586. L. s. 732 Mościcka Petronela, wdowa po nauczycielu, przez p. Vayhingera, o podwyższenie pensyi i o zapomogę — do komisyi szkolnej.

587 L. s. 733. Warecka Marya, wdowa po nauczycielu, przez p. Żardeckiego, o pensyę wdowią — do komisyi szkolnej.

588. L. s. 734. Zalewska Ludwika, wdowa po nauczycielu, przez p. Weigla, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

589. L. s. 735. Janikowa Alfonsyna, wdowa po nauczycielu, przez p. Ochrymowicza — do komisyi budżetowej.

590 L. s. 736. Sękowska Antonina, wdowa po nauczycielu, przez tegoż posła, jak w. — do komisyi budżetowej.

591. L. s. 737. Izba lekarska we Lwowie, przez p. Jaklińskiego, o policzenie lat służby szpitalnej stabilizowanym lekarzom — do komisyi sanitarnej.

592. L. s. 738. Związek polskich gimnastycznych towarzystw „Sokolich“ we Lwowie, przez posła Merunowicza, o podwyższenie subwencyi na wydawnictwa podręczników do nauki gimnastyki — do komisyi budżetowej.

593. L. s. 739. Przytulisko im. św. Józefa dla sierót we Lwowie, przez p. Wereszczyńskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

594. L. s 740. Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, przez p. Rayskiego, o powyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

595. L. s. 741 Internat dla kandydatów nauczycielskich im. św. Jozafata we Lwowie, przez p Pilata, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

596. L. s. 742. Towarz. „Proświta“ we Lwowie, przez p. Sawczaka, o zapomogę dla wydawnictw swoich i dla wędrownych nauczycieli gospodarstwa, tudzież o fundusz na pożyczki dla sklepików i kas pożyczkowych przy czytelniach Towarzystwa — do komisyi budżetowej.

597. L. s. 743 Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, przez p. Szczepanowskiego, o subwencyę na koszta walnego zgromadzenia — do komisyi budżetowej.

598. L. s. 744. Czytelnia akademicka we Lwowie, przez p. Rehmana, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

599. L. s. 745. Towarz. „Ruska Besida“ we Lwowie, przez p. Zajączkowskiego, o podwyższenie subwencyi dla ruskiej narodowej sceny — do komisyi budżetowej.

600. L. s. 746. Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków dyecezyi Lwowskiej, przez p. Czechowicza, o ustanowienie stałych płac dla diaków — do komisyi petycyjnej.

601. L. s. 747. To samo, przez tegoż posła, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

602. L. s. 748. To samo — dyecezyi Przemyskiej, przez tegoż posła, o ustanowienie stałych płac dla diaków — do komisyi petycyjnej.

603. L. s. 749. To samo, przez tegoż posła, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
604. L. s. 750. To samo — dyecezyi Stanisławowskiej, przez tegoż posła, o ustanowienie stałych płac dla diaków — do komisyi petycyjnej.
605. L. s. 751. Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków dyecezyi Stanisławowskiej, przez tegoż posła, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
606. L s. 752. Towarz. tkackie w Glinianach, przez p. Szczepanowskiego, o subwencyę na wysłanie wyrobów tkackich na wystawę paryską — do komisyi budżetowej.
607. L. s. 753. Stowarzyszenie rękodzieln. „Gwiazda" w Brodach, przez p. Salę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
608. L. s. 754. Komitet parafialny, rz. kt. w Kutach, przez p. Pilata, o pożyczkę na dokończenie tamtejszego kościoła — do komisyi budżetowej
609. L. s. 755. Bursa gimnazyalna w Samborze, przez p Słotwińskiego, o zasiłek — do komisyi budżetowej.
610. L. s. 756. Komitet obywatelski prowincyonalny, przez p. Brykczyńskiego, o znaczniejszą pomoc materyalną dla teatru im. Aleksandra hr. Fredry — do komisyi budżetowej.
611. L. s 757. Strzałkowska Zofia, przez p. Marchwickiego, o subwencyę dla prywat. żeńskiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie — do komisyi budżetowej.
612. L. s. 758. Złatkies Chuna, przez p. Ochrymowicza, o pożyczkę na rozszerzerzenie garbarni — do komisyi przemysłowej.
613. L. s. 759. Stadt'lberger Rozalia, przez posła Vayhingera, o zapomogę na kształcenie córki Władysławy w zawodzie nauczycielskim — do komisyi budżetowej.
614. L. s. 760. Żurakowska Aniela, przez p. Szczepanowskiego o stypendyum na kształcenienie się w spiewie — do komisyi budżetowej.
615. L. s. 761. Uruski Antoni przez p. Michalskiego o stypendyum na kształcenie się w muzyce — do komisyi budżetowej.
616. L. s. 762. Szalij Stanisław, nauczyciel szkoły rolniczej w Dublanach przez p. St. Jędrzejowicza o pięciolecie — do komisyi gospodarstwa krajowego.
617. L. s. 763. Birecka Anna, wdowa po gr. kat. parochu przez p. Sawczaka o pensyą wdowią — do komisyi petycyjnej.
618. L s. 764. Podłuska Wanda, sierota po gr. kat parochu przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.
619. L. s. 765. Strnad Kornelia, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego przez p. Rayskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
620. L. s. 766. Łopuszańska Walerya, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego przez p. Olpińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
621. L. s. 767. Policzowa Dorota, wdowa po stróżu Wydziału krajowego przez p. Hoszarda o stałe zaopatrzenie i o zapomogę — do komisyi budżetowej.
622 L. s. 768. Gusztywa Aniela, wdowa po froterze Wydziału krajowego przez p. Merunowicza j. w. — do komisyi budżetowej.
623. L. s. 769. Barków Teodor, emeryt. konduktor dróg krajowych przez p. Abrahamowicza o podwyższenie emerytury — do komisyi drogowej.
624. L. 770. Hlawaty Józefa, wdowa po konduktorze dróg krajowych przez p. Krzysztofowicza o zapomogę i podwyższenie datku dla dzieci — do komisyi drogowej.
625. L. s. 771. Rondewaldowa Eleonora, wdowa po konduktorze dróg krajowych przez p. Koziebrodzkiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
626. L. s. 772. Zalewska Marya, wdowa po prywatnym oficyaliście przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.
627. L. s. 773. Graboś Benedykt przez p. Andrzeja Potockiego o wsparcie — do komisyi budżetowej.
628. L. s. 774. Strusowa Teofila przez p. Zdzisława Skrzyńskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
629. L. s. 775. Matkowska Walerya przez p. Reya o zapomogę — do komisyi budżetowej.
630. L. s. 777. Ploder Karolina, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajdwego przez p. Marchwickiego o jednorazowy dar z łaski — do komisyi budżetowej.
631. L. s. 778. Bogusz z Ziemblic Wiktor, emeryt. oficyał szpitala krajowego przez p. Wiktora Czaykowskiego o

podwyższenie emerytury — do komisyi budżetowej.

632. L. s. 779. Kohut Dmytro przez p. Barwińskiego o zwrot uiszczonych kosztów leczenia za syna Jana — do komisyi budżetowej.

633. L. s. 780. Kubetius Jan, nauczyciel przez tegoż p. o polepszenie bytu materyalnego — do komisyi szkolnej

634. L. s. 781. Gadowa Marya, wdowa po nauczycielu przez p. Sozańskiego o wsparcie — do komisyi budżetowej.

635. L. s. 782. Wiśniewska Marya przez p. Szczepanowskiego o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budzetowej.

636. L. s. 783. Czarnek Franciszka, wdowa po nauczycielu przez p. Okuniewskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

637. L. s. 784. Towarzystwo nauczycieli ludowych Galicyi w Nowym Sączu przez p. Dunajewskiego o polepszenie bytu materyalnego nauczycielstwu — do komisyi szkolnej.

638. L. s 785. Towarzystwo „Lutnia" we Lwowie przez p. Marchwickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

639. L. s 786. Gmina Kuty przez p. Jaworskiego o uchylenie krzywd spowodowanych budową kanału z Ciszek do Łabacza — do komisyi petycyjnej.

640. L. s. 787. Gmina Rozważ przez p. Okuniewskiego o obsadzenie posady nauczyciela przy tamtejszej szkole — do komisyi szkolnej.

641. L. s. 788. Gmina Wola Matyaszowa p. tegoż p. o wyłączenie jej z okręgu c. k. Sądu i Urzędu podatkowego w Baligrodzie, a przydzielenie do takiego okręgu w Lisku — do komisyi prawniczej.

642. L. s. 790. Wydział powiatowy w Bochni przez p. Hoszarda o zezwolenie gminie Niepołomice na pobór opłat konsumcyjnych od napojów gorących i piwa — do Wydz kraj. jako komisyi.

643. L. s. 791. Towarzystwo pedagogiczne w Bochni przez p. Weigla o uregulowanie stanowiska i płac nauczycieli szkół ludowych — do komisyi szkolnej.

644. L. s. 792. Redakcya „Dwutygodnika katechetycznego w Tarnowie przez p. Reya o subwencyę — do komisyi budżetowej.

645. L. s. 793. Werner Franciszek, oficyał szpitala św. Łazarza przez p. Weigla o darowanie mu nałożonej przez Wydział krajowy kary pieniężnej — do komisyi petycyjnej.

646. L. s. 794. Ten sam przez tegoż p. o veniam studiorum — do komisyi petycyjnej.

647. L. s. 795. Kudłek Elżbieta, wdowa po posługaczu szpitala św. Łazarza przez tegoż posła o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

648. L. s. 796. Sienkiewicz Marya przez p. Hoszarda o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

649. L. s. 797. Gmina Horodenka przez p. Theodorowicza o przeniesienie zapory mytniczej na gościńcu rządowym Uścieczko-Kołomyja — do komisyi drogowej.

650. L. s. 798. Ta sama przez tegoż p. o załatwienie sprawy budowy szkoły w Horodence — do komisyi szkolnej.

651. L. s. 799. Cichański Jan, b. nauczyciel przez p. Sawczaka o emeryturę — do komisyi szkolnej.

652. L. s. 800. Bratnia pomoc uczniów akademii wetyrynaryjnej we Lwowie przez p. Jordana o zapomogę — do komisyi budżetowej.

653 L. s. 801. Nauczyciele okręgu Rożniatów przez p. Niebyłowca o polepszenie bytu materyalnego — do komisyi szkolnej.

654. L. s. 803. Gmina Malechów przez p. Merunowicza o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Andrzeja Maliny recte Bubes — do komisyi budżetowej.

655. L. s. 804. Gmina Zamarstynów przez tegoż p. o regulacyę rzeki Pełtwi — do komisyi gospodarstwa krajowego.

656. L. s. 805. Wydział powiatowy w Jaworowie przez tegoż p. o przyspieszenie akcyi pomocniczej dla ludności powiatu dotkniętej nieurodzajem — do komisyi petycyjnej.

657. L. s. 806. Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze we Lwowie przez tegoż p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

658. L. s. 807. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu przez p. Zdzisława Tarnowskiego o przyzwolenie gminie Rozwadów na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i piwa — do komisyi Wydziału krajowego.

659. L. s, 808. Gmina Skowierzyn przez tegoż p. o przyjęcie na fundusz kra-

jowy przypadającego na gminę datku konkurencyjnego do regulacyi rzeki Łęgu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

660. L s. 809. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jaworowie przez p Szeptyckiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

661. L s. 810. Bractwo „Górnej Cerkwi“ w Jaworowie przez tegoż p. o zasiłek na restauracyę starożytnej dzwonnicy — do komisyi budżetowej.

662. L. s. 811. Bursa chrześcijańska w Brodach przez p. Barwińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

663. L. s. 812. Redakcya „Posłannyka“ i „Kniżyczok misyjnych“ w Łapszynie przez p. Czechowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

664. L. s. 813. Iwasiuk Mikołaj, artysta malarz przez p. Barwińskiego o zapomogę do komisyi budżetowej

665. L s. 814. Łoś z Grodkowa hr. Adolf urzędnik przez Wydział krajowy o veniam studiorum — do komisyi petycyjnej

666. L. s. 815. Zakrzewska Maryanna, wdowa po sekretarzu Wydziału kraj, przez p. Abrahamowicza o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

667. L. s. 816. Wydział powiatowy w Kamionce strumiłowej przez p. Salę o pobudowanie drogi krajowej Brody-Łopatyn-Radziechów-Witków-Sokal— do komisyi drogowej.

668. L. s. 817. Gmina Dobromil przez p Gniewosza o wyłączenie gminy i obszaru dworskiego Huczko ze związku szkolnego z gminą Dobromil i odpisanie tej ostatniej gminie zaległych prestacyi szkolnych — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Ukonstytuowały się komisye propinacyjna i reformy wyborczej. Mianowicie komisya propinacyjna wybrała przewodniczącym p. Abrahamowicza, zastępcą przewodniczącego p Dra. Marchwickiego, sekretarzami pp Żardeckiego i Kraińskiego

Komisya dla reformy wyborczej wybrała przewodniczącym p. Wojciecha Dzieduszyckiego, zastępcą przewodniczącego p. Dra Weigla, sekretarzem p. Dra Skałkowskiego.

Przystępujemy do porządku dziennego. Rozpoczyna po pierwsze czytanie wniosku p. Pilata z projektem ustawy ustanawiającej minimalną rozległość parcel katastralnych. (Al. 91).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Pilat.

P. Dr. Pilat. Wysoki Sejmie!

W ostatnich czasach niejednokrotnie zwracano uwagę na to, że stosunki podziału własności ziemskiej w kraju naszym przybierają w rozwoju swoim kierunek coraz to bardziej niepomyślny. Z jednej strony do ostateczności prawie posuwające się rozdrobnienie gruntów włościańskich, z drugiej zanik własności średniej, a utrzymywanie się i wzrastanie jedynie wielkich kompleksów majątkowych uznawanem jest prawie powszechnie, że zachodzi potrzeba wpływania w drodze ustawodawczej i administracyjnej, ażeby rozwój stosunków własności ziemskiej u nas sprowadzić na tory pomyślniejsze, krótko mówiąc, że zachodzi potrzeba reform agrarnych Jednak, skoro to słowo wymówione zostało, czujemy wszyscy, że dotykamy rzeczy bardzo ważnych i bardzo trudnych, że dotykamy podstaw bytu największej części naszego społeczeństwa. Rozwaga tedy, ostrożność, liczenie się z stosunkami danymi, które muszą służyć za punkt wyjścia wszelkiej akcyi, są tu koniecznie wskazane Nie można myśleć o tem, żeby za jednym zamachem, odrazu, jednym aktem ustawodawczym nadać pomyślny kierunek stosunkom własności ziemskiej w naszym kraju. Potrzeba na to całego szeregu ustaw, a jeszcze bardziej wytrwałej i wytężonej akcyi administracyjnej. Pracę ustawodawczą na polu reform agrarnych rozpoczął w bieżącej sesyi Wydział krajowy, wnosząc projekty trzech ustaw, a to: ustawy o komasacyi gruntów, ustawy o podziale i regulacyi gruntów wspólnych i o wyłączeniu enklaw z lasów. Temi ustawami będziemy się tu zapewne niebawem zajmowali. Skromnem, ale potrzebnem uzupełnieniem tej większej akcyi ustawodawczej jest projekt do ustawy, który ośmielam się niniejszem Wysokiemu Sejmowi przedłożyć.

Jest u nas rozpowszechniony zwyczaj dzielenia się z osobna każdym z kawałków, stanowiących pewne gospodarstwo wiejskie. Każdym oddzielnie położonym kawałkiem gruntu dzieli się u nas zazwyczaj osobno i to nie tylko przy podziałach wynikających z umów, ale i przy podziałach sądowych. Przez to potęgują się bardzo znacznie niekorzyści coraz to bardziej postępującego rozdrobnienia gruntów, tworzą się parcele tak drobne, że dla ich wykreślenia na mapie skala mapy katastralnej, przecież dość obszerna, okazuje się za małą. Liczba parcel wzrasta z roku na rok niepomiernie, wzrost ten wynosi mniej więcej sto tysięcy parcel rocznie, a stąd da-

lej powstają wielkie trudności dla ewidencyi hipotecznej i katastralnej. Prócz tego ubywa znaczna przestrzeń na drogi i na miedze, zwłaszcza, żeby uzyskać dostęp do gruntów świeżo podzielonych. W razie przeprowadzenia komasacyi potrzeba jakiejś granicy w dowolnem dzieleniu parcel jeszcze bardziej da sie uczuć i stanie się konieczną, jeżeli stan rzeczy przez komasacyę stworzony, nie ma być wnet potem napowrót zniszczony. W moim wniosku proponuję jako minimum rozległości parceli dla pól, łąk, pastwisk i stawów ćwierć hektara, czyli 695 sążni kwadr., dla lasów zaś półtora hektara.

Nie upieram się oczywiście przy tych właśnie liczbach, sądzę jednak, że one są już tak niskie, że raczej podwyższyćby je należało, aniżeli zniżyć. Polecając mój projekt życzliwemu poparciu Wysokiej Izby, pozwalam sobie jeszcze tylko zaznaczyć, że 1) stawia on minimum parceli, ale nie minimum rozległości posiadłości gruntowej, 2) że odnosi się on tylko do podziału parcel w przyszłości, 3) że nie stawia on żadnych granic dla wydzielania nowych parcel budowlanych, ani nie ogranicza dzielenia ogrodów, że zatem tworzeniu nowych gospodarstw zagrodniczych nie stawia żadnej przeszkody.

Pod względem formalnym proszę o przekazanie mego wniosku komisyi administracyjnej. (Oklaski)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje wniosek odesłania tego projektu do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Średniawskiego, o zaprowadzenie w Galicyi pocztowych giełd pracy, **(All. 92).**

Dla uzasadnienia wniosku udzielam głosu p. Średniawskiemu

P. Średniawski. Wysoki Sejmie!

Wniosek o zaprowadzenie pocztowej giełdy pracy, wniesiony pierwszy raz w r. 1896 w tej Wysokiej Izbie, został dosyć przychylnie przyjęty, bo został przekazany Wydziałowi krajowemu do zbadania i dochodzenia. Wydział krajowy jednak, ze względu, że Ministerstwo handlu zarządziło w tym kierunku badania w całem państwie, zaniechał ze swej strony dalszych badań. W przekonaniu, że badania te ze strony Rządu zostały zapewne już ukończone, a jeżeli nie zostały ukończone, to sądzę, że nie można odwlekać tak ważnej sprawy, bo wiele spraw ważnych Rząd wziął na siebie, np. asekuracyę powszechną i dotychczas jej nie załatwił, mimo, że lat kilkanaście sprawa się wlecze.

Wniosek ten przychylnie został przyjęty w kraju, tak przez lud, jak przez inteligencyę i dziennikarstwo, co jest dowodem, że wniosek ten jest potrzebny i na czasie.

Według mego zdania wniosek ten jest koniecznym, bo ureguluje popyt i podaż pracy.

Stan majątkowy włościan jest bardzo lichy, jak to tuż i poprzedni szanowny pan mowca uzasadnił częściowo, a ja dodam, że najlepszym dowodem tej nędzy włościaństwa jest fakt, że w r. 1873 wynosiła przymusowa licytacya posiadłości mniejszych 614, a w r. 1894 wzrosła do 2.507 rocznie, a w przeciągu 22 lat sprzedano 49.823 posiadłości razem, o czem świadczą daty statystyczne Wydziału krajowego. To się odnosi do ludzi posiadających cośkolwiek, a cóż dopiero dzieje się z tymi, którzy nic nie posiadają i utrzymują się tylko z pracy. Naturalnie, że ci żyją z zarobku, lecz rzadko go na miejscu znachodzą i muszą go szukać po świecie na chybił trafił, co naraża ich na wielkie koszta, a często daremne.

„Czas to pieniądz — mówi angielskie przysłowie — „praca jest bogactwem narodów“ — mówią ekonomiści — a ileż to tego bogactwa nasz kraj traci z tego powodu, że porozumienie pracodawcy z robotnikiem jest utrudnione. Trudność tę może usunąć zaprowadzenie pocztowej giełdy pracy. Przez to zyska właściciel większego majątku, bo może mieć dobór robotników, tak pod względem jakości jak i ilości.

Zyska przeto robotnik, rzemieślnik i oficyalista, bo nie potrzebuje zarobku szukać daremnie.

Są wprawdzie niektórzy właściciele, którzy bardzo nędznie wynagradzają swoich robotników i ciby może stracili, bo musieliby ich lepiej wynagradzać, ale tacy panowie mogą być narażeni na ogromne straty, przez rozpoczynające się rozpowszechnienie zmowy robotników rolnych.

Giełda pracy zapobiegnie strejkom, a zarazem przez rywalizacyę, robotnik będzie lepiej pracował, ale też rywalizacya w płacy uchroni go od niesumiennego wyzysku.

Słowem, że zaprowadzenie giełdy pracy będzie regulatorem i zapobiegnie niejednej nędzy kosztem niewielkim.

Sama manipulacya nie przedstawia takiej trudności, żeby jej nie można w czyn wprowadzić.

Informowałem się pod tym względem wśród ludzi fachowych, a nie opisuję tu samej manipulacyi szczegółowo, gdyż wniesiony projekt ustawy tę rzecz dokładnie wyjaśni.

Koszta nie zapowiadają się wielkie, a chociażby nawet w początkach trzeba było ponieść pewne ofiary ze strony państwa, to jeżeli inne państwa, np. Niemcy, Francya, łożą na utrzymanie biór stręczeń wielkie ofiary, to i nasze państwo niepowinno się od tego usuwać. W przekonaniu, że Wysoki Sejm przychylić się raczy do tego wniosku, uprasam panów należących do komisyi administracyjnej, ażeby zechcieli łaskawie rozpatrzyć, uwzględnić i przychylnie załatwić ten wniosek.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisyi administracyjnej. (Brawa).

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tem, aby wniosek p. Średniawskiego przekazać komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Przystępujemy do punktu trzeciego: Wniosek p. Żardeckiego w przedmiocie kas pożyczkowych gminnych. **(All. 93.).**

Głos ma wnioskodawca p. Żardecki.

P. **Żardecki.** Wysoki Sejmie! Od długiego szeregu lat czynione są usiłowania w kraju, dążące do organizacyi kredytu włościańskiego w ten sposób, ażeby włościanin otrzymać mógł potrzebny mu kredyt na dogodnych warunkach w instytucyach finansowych Faktycznie u nas w tym kierunku zrobiło się już i robi się wiele, a najlepszym tego dowodem są sprawozdania Wydziału krajowego o organizacyi kredytu włościańskiego, o Banku krajowym, a wreszcie i roczniki Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. I tak kredyt osobisty w mniejszych i znaczniejszych kwotach włościanin uzyskać może w instytucyach kredytowych i finansowych, jakoto w powiatowych kasach oszczędności, powiatowych kasach pożyczkowych i w Towarzystwach zaliczkowych. Kredyt rzeczowy, hipoteczny uzyskuje on na warunkach dogodnych, na niski procent w Banku krajowym, ewentualnie w powiatowych kasach oszczędności, a także w kasach oszczędności miejskich. W obec tego pozostaje jeszcze tylko otwarta kwestya zaspokajania drobnego kredytu włościańskiego tj. zapotrzebowania gotówki w wysokości od 5 – 50 a ewentualnie do 100 zł. Otóż ten kredyt drobny przy dzisiejszych stosunkach finansowych uzyskuje włościanin w pierwszym rzędzie w miejscowej kasie pożyczkowej gminnej, jeżeli ona w danej gminie istnieje i jeżeli ta kasa jest dobrze administrowana. Przeważnie zaś, najczęściej, zaspokaja on ten kredyt drobny drogą pożyczek od osób prywatnych, wielokrotnie pod warunkami uciążliwymi, a nawet wprost zgubnymi. Ale, jeżeli włościanin uzyska nawet ten kredyt drobny w instytucyi finansowej, to z uwagi na to, że tu chodzi o kwotą pożyczkową zbyt małą, musi on ponieść także koszta i stratę czasu, że ten kredyt bezwarunkowo będzie dla niego za drogi. Z tego, co powiedziałem, wynika, że drobny kredyt włościański powinien być zaspokajany w lokalnej, miejscowej instytucyi a pod lokalną instytucyą rozumiem kasę pożyczkową gminną.

Wniosek mój, który Wysokiemu Sejmowi przedkładam, dąży właśnie do tego, aby do akcyi ogólnej mającej na celu organizacyę kredytu włościańskiego, wzięto w rachubę kasy pożyczkowe gminne i aby właśnie na tych kasach pożyczkowych gminnych spoczywał obowiązek dostarczania włościanowi kredytu szybkiego, taniego i dogodnego.

Ze sprawozdania Departamentu I. Wydziału krajowego dowiaduję się, że na 74 powiatów w kraju, tylko w dwóch powiatach, t. j. w bialskim i krakowskim zupełnie niema kas pożyczkowych gminnych. Natomiast w 72 powiatach, a na ogólną liczbę 6234 gmin w kraju, jest 3427 kas gminnych, z kapitałem poważnym 6,080 433 zł. Otóż w przeważnej części gmin w kraju takie kasy pożyczkowe już istnieją.

Nie zamyślam zapuszczać się w szczegółową krytykę działalności kas dzisiejszych, ale na podstawie osobistego doświadczenia śmiało zaznaczyć mogę, że tak organizacya jak i administracya ich bardzo wiele pozostawia do życzenia, a w każdym razie nie spełniają one tego obowiązku, aby mogły zaspokoić drobny kredyt włościański. W bardzo wielu z nich udzielane bywają zbyt wysokie pożyczki, nie stojące w żadnym stosunku ani do wysokości kapitału ani do rzeczywistych potrzeb mieszkańców Spłaty ograniczają się przeważnie do opłacania procentów a kapitał jest martwy, zaś w bardzo wielu wypadkach nie płaci się ani kapitału ani procentów (głosy: „tak jest") tylko się skrypty odnawia. Jeżeli więc chodzi o utworzenie lokalnego źródła zaspokajania tego drobnego kredytu, należy przedewszystkiem przystąpić do reformy istniejących kas gminnych, należy się starać o wzmocnienie kas finansowo słabszych i zakładanie nowych tam, gdzie one dotąd nie istnieją.

Pod reformą rozumiem, zeby statutem już określona była wysokość pożyczki, którą zarząd kasy miejscowej może udzielić. Rozumiem dalej pod reformą: jednolitą organizacyę i administracyę tych kas, a wykonać to, zdaje mi się mogą Wydziały powiatowe, przy pomocy środków, które daje

im ku temu ustawa. Chodzi tylko o to, żeby wykonać systematycznie. Ażeby zaś przygotować siły potrzebne do prowadzenia tych kas, to sądzę, nie będzie rzeczą nadzwyczaj trudną, jeżeli przy każdym Wydziale powiatowym utworzone będą odpowiednie kursy dla tych kasyerów.

Wspomniałem już, że domagam się w moim wniosku, ażeby te kasy, które są mniej zasobne były finansowo wzmocnione i ażeby gminy nowe kasy zakładały. Oczywistą jest rzeczą, że, ażeby jedno i drugie doprowadzić do skutku, trzeba mieć przygotowany kapitał znaczniejszy. Otóż na dzisiejszym porządku dziennym zamieszczonem jest sprawozdanie komisyi bankowej o zmianie statutu banku krajowego. Tą zmianą domaga się Wydział krajowy i komisya, ażeby Wysoki Sejm podwyższył gwarancyę kraju za komunalne pożyczki z kwoty 5 na 15 milionów zł.

W tej właśnie podwyżce widzę obfite źródło, z którego powinny i mogą gminy skorzystać, ażeby jak powiedziałem jedne kasy pożyczkowe wzmocnić, a drugie zakładać.

Przed laty i na obecnej sesyi były Wys. Sejmowi przedkładane wnioski, ażeby tworzyć kasy pożyczkowe zwane „systemu Reiffeisena", a ponieważ zaspokojenie drobnego kredytu w wniosku moim opieram na zupełnie innych podstawach, przeto czuję się zobowiązanym przynajmniej w kilku słowach wyjaśnić, dlaczego tamtą organizacyę pomijam a punkt ciężkości przesuwam na kasy gminne pożyczkowe.

Otóż kasy systemu Reiffeisena są mi dokładnie znane i na tej podstawie mogę oświadczyć, i zaznaczyć, że one w kraju u nas, a może i w tej części Monarchii nie mają warunków silnego rozwoju. Kardynalnym błędem w zasadach tych kas jest brak tworzenia własnego majątku w udziałach, a to ma ten skutek, że finansowe instytucye pomimo swoich najszczerszych chęci nie udzielają i nie mogą udzielać im kredytu.

Dalej nowa ustawa o stowarzyszeniach, która w czasie niedługim będzie obowiązywała, ogranicza w tego rodzaju kasach możność przyjmowania wkładek w ten sposób, że stowarzyszenia z nieograniczoną poręką będą mogły przyjmować wkładki do wysokości 10-krotnego kapitału zakładowego, z ograniczoną tylko do 5 krotnego. Otóż jeżeli stowarzyszenie na systemie rajfeisenowskim oparte ma bardzo szczupły kapitał własny i gdyby 10-krotnie pomnożyć ów kapitał to z tytułu wkładek nie przysporzy sobie znaczniejszego kapitału obrotowego. Wprawdzie w prowincyach nadreńskich te kasy się rozwinęły, ale musimy wziąć na uwagę, że tam jest ludność więcej oświecona i że ustawodawstwo państwowe tę właśnie organizacyę otacza swoją opieką, w ten sposób, że jest poprostu przymus, gdyż wszyscy mieszkający w gminie do niej należeć muszą. U nas ustawodawstwo tego rodzaju opieki nie roztacza i o tem dotychczas nie ma mowy, aby państwo w ten sposób je popierało. Nie brałem w rachubę kas rajfeisenowskich wreszcie i z tego powodu, że miałem poważne wątpliwości, czy poszczególne gminy, gdzie owe kasy będą założone zechcą zaciągać komunalną pożyczkę, i uzyskany kapitał kasom powierzyć, przeto ze względów rzeczowych całą organizacyę drobnego kredytu oparłem na kasach pożyczkowych gminnych.

Na tem kończę, a pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi bankowej. (Brawa).

Marszałek. P. Żardecki wnosi odesłanie swego wniosku do komisyi bankowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknita. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o uchylenie utrudnień czynionych na komorach cłowych włościanom, przejeżdżającym granicę z próżnymi wozami. **(Al. 94).**

P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! Przykrem i bolesnem to się zdaje, jeżeli dzieci należące do jednej rodziny, jeżeli słudzy należący do jednego pana doznają niejednakowych względów i łask, jeżeli jedni doznają utrudnień tak w domu jak poza domem i spoglądają zazdrosnem okiem na drugich. Otóż do takich łask dla jednej kasty a pokrzywdzeń dla drugiej nie powinno się dopuszczać, bo wszyscy znajdujemy się pod rządami Najjaśniejszego Pana i z jednakich praw korzystamy.

Do krzywdy należy bezsprzecznie zamykanie granicy na komorach celnych. Trzeba wiedzieć, że w kraju tak wschodnim jak zachodnim jest ludność przeważnie rolniczą. Otóż szuka zbytu na swoje produkta i to przeważnie w sąsiedniem państwie pruskiem, dokąd jednak przez komorę celną przedostać się musi. Nim jednak przekroczy tę granicę, przechodzi niezliczone trudności.

Nim jednak przyjdę do wyjaśnień tychże, pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, a szczególnie tych panów, którzy w życiu swojem byli tak szczęśliwi, że nie mieli przyjemności znać tej straży skarbowej. Otóż moi panowie, trzeba wiedzieć, że straż skarbowa rekrutuje się prze-

ważnie z moralnie upadłych studentów szkół średnich. — Jeżeli taki student zapomina się w szkole i w skutek tego szkołę opuszcza, rozumie się samo przez się, że niema dla niego gdzieindzie warunków bytu, więc zapisuje się do straży skarbowej. Taki 17 letni lub 18 letni wyrostek, który niema najmniejszego wyobrażenia o poszanowaniu godności tego rolnika spracowanego, kiedy przywdzieje na siebie mundur z błyszczącymi guzikami i przypasze szpadę, maltretuje ten lud na każdym kroku. Ten strażnik, który powinien być z największym uszanowaniem dla ludu pracującego i dla niego, ten go maltretuje nietylko na komorze celnej, kiedy chce się przedostać za granicę państwa ale i na każdym kroku.

Otóż należałoby zwrócić uwagę, aby Wysoka Izba postarała się, iżby dla straży skarbowej wydano wskazówki pod względem grzeczniejszego obchodzenia się na granicy a z drugiej strony zwrócić uwagę Dyrekcyi skarbowej, że koniecznie dla samej powagi urzędu wydała rozporządzenie, aby nie przyjmować do straży moralnie upadłych studentów, lecz jedynie pełnoletnich mężczyzn, a wtedy ustarą wszelkie maltretowania, gdyż mężczyzna będzie umiał uszanować rękę pracującego włościanina.

A teraz przystąpię do właściwego uzasadnienia mojego wniosku. Co do nierównego traktowani a nas wieśniaków na granicy państwa austryackiego w stosunku z innymi, którzy także przez granicę przejeżdżają. Według §. 118. ordynacyi cłowej i monopolowej z r. 1835 wszyscy podróżni, którzy jadą przez granicę państwa w jedną lub drugą stronę, a mają próżne wozy, mają być o każdej porze i godzinie dnia i nocy bez żadnej zwłoki przepuszczeni. Inni zaś, którzy mają wozy ciężarowe, mają być tylko przepuszczani w godzinach urzędowych, t. j. w zimie od ½8 rano do 12 i od 1—½6 — a latem od 7 rano — 12 i od 2—8. Tymczasem ja nie wiem czy to jest praktykowane na innych komorach w całem państwie, ale na komorze w Oświęcimiu jest to w całej pełni, że ten tytuł przysługuje żydom i fiakrom, zaś włościanin każdy, choćby jechał z próżnym wozem, zalicza się do tej kategoryi podróżnych, którzy mają wozy ciężarowe, jeżeli tylko udaje się za kordon w tym celu, aby sprzedać swój produkt, lub zakupić zagraniczny.

Ja tu sprawiedliwości nie widzę; dlaczego każdy inny, żyd, fiakier, choćby o północy przyjechał jest bezwarunkowo przepuszczony, a tymczasem włościanin dlatego, iż wiezie coś po za kordon, a choćby miał wóz próżny, traktowany jest jakby miał wóz obciążony.

Widząc te krzywdy jakie się na granicach dzieją, pozwoliłem sobie postawić interpelacyę do komisarza rządowego w tej sprawie, o ileby nie był łaskaw tym nadużyciom koniec położyć. Otóż skutek był taki, że od tego czasu, gdy ja interpelacyę postawiłem, nie dość, że te maltretacye się nie zmniejszyły, ale coraz gorzej się obchodzą, a ja przynajmniej dla siebie wyciągnąłem tę satysfakcyę, że dostałem odpowiedź od komisarza rządowego, że sprawa została odstąpiona krajowej Dyrekcyi skarbowej, a ta przeprowadziła dochodzenia; posterunek pograniczny dał odpowiedź, że wszystko się dzieje w porządku, że podróżni bez różnicy stanu i wieku zostają przepuszczani, wozy zaś towarowe bywają przepuszczane w godzinach urzędowych.

Gdyby Dyrekcyi Skarbowej zależało na tej interpelacyi, to zamiast pisać na posterunek, wysłałaby jednego urzędnika, co i jeszcze teraz można zrobić, i ten przekonałby się o stanie rzeczy. Jestem przekonany, że choć ja tu stawiam wniosek, to tam się przez to nic nie zmieni, dopóki Wys. Izba prawnie jakiej zmiany nie zażąda, by zaradzono tym utrudnieniom. — A jeśli jeszcze zważymy, że teraz włościanin, który ma się za kordon udać, musi wyjechać wcześniej i nieraz jest na komorze o 6. rano i musi czekać na mrozie 10, 15 albo i 20 stopniowym, i musi marznąć i on i bydlę, — to zdaje mi się, jest to krzywda, i nie dziwcie się Panowie, że lud utyskuje. — Dlatego proszę, aby Wys. Izba zechciała się przyczynić do tego, by pod tym względem jakieś ulgi wypracowano.

Druga rzecz, krzywdząca włościanina na komorze w Oświęcimiu, jest następująca:

Od ośmiu lat wydała Dyrekcya Skarbowa rozporządzenie, że każdy włościanin, który przejeżdża przez komorę, bądź tam, bądź z powrotem i cokolwiek wiezie, ma opłacić t. zw. „kartkę statystyczną“ — musi iść do przedsiębiorstwa i tam wydaje mu się kartkę, na którą musi złożyć na stempel 5 ct., a za wystawienie 3 ct., tj. razem 8 ct.

Ja nie miałbym nic przeciw temu, lecz pragnę, abyśmy na równi ze wszystkimi stanami byli traktowani. Tymczasem włościanin musi opłacać tych 8 ct. od każdej fury, a kupcy austryaccy i pruscy, którzy całemi pakami z dworca w Oświęcimiu wywożą towary jak: siano, słomę, drzewo i z Prus sprowadzają wę-

giel, wapno i t. d., ci są wolni od opłaty; a włościanin dlatego, że jest włościaninem ma opłacać tych 8 ct.!

Otóż moi Panowie! To jest rzecz bardzo krzywdząca. Dlatego niech się nikt nie dziwi, że na tej podstawie rosną agitatorzy w kraju, którzy bałamucą lud a ten się bałamucić daje. I pytam się: skąd się wzięło tylu agitatorów socyalistycznych? — i powiadam, że my wszyscy, którzy na jakiemkolwiek stanowisku jesteśmy, a szczególnie Rząd, jeśli nie postępuje tak, jak uczciwość nakazuje (poruszenie w Izbie) — to śmiem twierdzić, że my wszyscy tych socyalistów rodzimy, a Wysoki Rząd jest najpłodniejszym ojcem tych socyalistów. (Brawa.)

Ale niechno Wysoki Rząd przyłoży rękę do tego, aby się w Państwie nikomu krzywda nie działa, to mogę zapewnić Wys. Izbę, że na ten posiew agitatorski przyjdą dni krytyczne i taka posucha, że jeśli Rząd nie będzie podlewał tej rosy ożywczej, to oni znikną i zginą.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokalsko-Tartakowskiej.

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca czł. Wydziału kraj. p. **Chamiec.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokalsko-Tartakowskiej.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy Sokalski, na mocy uchwały Rady powiatowej z dnia 20. grudnia 1897, wniósł prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokalsko-Tartakowskiej, z zastosowaniem po myśli ustawy z dnia 25. grudnia 1871 Dz. u. kr. Nr. 18 z r. 1872 taryfy klasy I.

Wniesiona prośba poparta jest następującymi dowodami.

Staraniem Reprezentacyi powiatowej podjęta została budowa drogi powiatowej Sokalsko-Tartakowskiej w łącznej długości 8.680 kilometrów.

Wydział powiatowy w roku 1897 wybudował już 3.160 kilometrów tej drogi, wykonał roboty ziemne na całej przestrzeni drogi, pobudował mosty i wywiózł na nią cegłę potrzebną dla wierzchniego pokładu, tak, że z wiosną bieżącego roku będzie można przystąpić do wykończenia budowy całej drogi.

Wykazane koszta budowy w sumie 67.000 zł. znajdą pokrycie w jednej połowie z funduszu krajowego, w drugiej połowie w części z funduszu powiatowego, w części z zasiłków stron interesowanych.

Wybudowana droga służyć będzie nietylko dla komunikacyi wewnątrz powiatu, lecz także do komunikacyi z powiatem Brodzkim i Kamioneckim i dla transportów zboża z Rosyi przez Stojanów do stacyi kolejowej w Sokalu.

Koszta konserwacyjne obliczone rocznie na 2.400 zł. pragnie Reprezentacya powiatowa zabezpieczyć przy pomocy pobieranego dochodu z opłat mytniczych, z czego spodziewana jest rocznie kwota 2.000 zł.

Przytem zasługuje na uwagę ta okoliczność, że nie licząc kosztów utrzymania pomienionej drogi, preliminarz drogowy na rok 1898 przewiduje obciążenie powiatu 12% dodatkami do podatków.

W uwzględnieniu przytoczonych okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Sokalu żądanej koncesyi na przeciąg lat pięciu, z zastrzeżeniem, że pobór myta rozpocznie się dopiero po wykończeniu drogi powiatowej Sokalsko-Tartakowskiej i oddaniu jej do użytku publicznego.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania optat mytniczych na drodze powiatowej Sokalsko-Tartakowskiej.

Art. I.

Radzie powiatowej w Sokalu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Sokalsko-Tartakowskiej, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawar-

tych w §§. 14. i 35. ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 43.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Pobór myta rozpocznie się dopiero po oddaniu drogi Sokalsko-Tartakowskiej do użytku publicznego na długości 8.680 kilometrów.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Dr. Waleryana Macudzińskiego, prowizor. dyrektora szpitala powszechnego w Jaśle o udzielenie mu „veniam aetatis".

Sprawozdawca p. Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michalski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w sprawie prośby Dra Waleryana Macudzińskiego, prowizorycznego dyrektora szpitala powszechnego w Jaśle o udzielenie mu „veniam aetatis".

Wysoki Sejmie!

Dr. Waleryan Macudziński został zamianowany dekretem Wydziału krajowego z dnia 7. grudnia 1897 r. prowizorycznym dyrektorem szpitala powszechnego w Jaśle z tem zastrzeżeniem, że stabilizacya zawisłą jest od uzyskania u Wysokiego Sejmu „veniam aetatis".

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm udziela Dr. Waleryanowi Macudzińskiemu prowizorycznemu dyrektorowi szpitala powszechnego w Jaśle „veniam aetatis".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie kredytu włościańskiego i zmiany statutu Banku krajowego. **(Al. 95.)**

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 95.).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Preszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski.** Pozwolę sobie sprostować dwie myłki drukarskie, a mianowicie: na str. 4. w wniosku III. al. 5. zamiast „następnej emisyi" ma być „następnych emisyj" i na str. 5. w wniosku III. — 6. ma być po §. 109 lit. B. dodane słowo ustęp drugi.

Komisya bankowa przedkłada Wysokiemu Sejmowi następujące wnioski:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi kredytu włościańskiego przyjmuje Sejm do wiadomości.

II. Wysoki Sejm raczy w sprawie gwarancyi kraju za obligacye komunalne Banku krajowego powziąć następującą

Uchwałę:

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyi komunalnych pierwszej i następnych emisyi,

aż do dalszej wysokości dziesięciu milionów zł. a. w. imiennej wartości, czyli razem z dotychczas przyjętą gwarancyą, do wysokości piętnastu milionów zł. a. w. imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyi komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specyalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero o ileby wyżej wymienione fundusze nie pokrywały zobowiązań, wynikłych z wydania obligacyi komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju.

III. Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące zmiany statutu Banku krajowego, mianowicie:

1. Sejm uchyla postanowienia § 3. lit. B. statutu Banku krajowego w osnowie obecnie obowiązującej i uchwala w miejsce tego ustępu następujące postanowienia:

§. 3. B) Oddział komunalny obejmuje udzielanie pożyczek, spłacalnych ratami, gminom i powiatom tudzież Towarzystwom zaliczkowym, utworzonym na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 r. Nr. 70 Dz. pr. p. i Kasom oszczędności powiatowym lub gminnym, wszystkim tym instytucyom za poręką gmin lub powiatów przyjętą zgodnie z ustawą. Pożyczki te udzielane będą w obligacyach komunalnych, wydawanych do wysokości udzielanych pożyczek. Wszystkie obligacye komunalne wszelkich emisyi, będące równocześnie w obiegu, nie mogą łącznie przekraczać kwoty piętnastu milionów zł w. a. imiennej wartości.

Do emisyi obligacyi komunalnych ponad ogólną sumę piętnastu milionów zł. w. a. imiennej wartości potrzebnem jest zezwolenie c. k. Rządu.

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyi komunalnych pierwszej i następnych emisyi, aż do łącznej wysokości piętnastu milionów zł. w. a. imiennej wartości, w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyi komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specyalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyi komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero o ileby wyżej wymienione fundusze nie pokrywały zobowiązań, wynikłych z wydania obligacyi komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju.

2. Sejm uchyla postanowienia §. 36. statutu Banku krajowego w osnowie obecnie obowiązującej i uchwala ten §. 36. w osnowie następującej:

III. Pożyczki komunalne.

A. Udzielanie pożyczek.

§. 36. Bank udzielać będzie pożyczki w obligacyach komunalnych:

1. gminom i powiatom:

a) na spłatę lub ułatwienie spłaty wysoko oprocentowanych długów powiatów, gmin i członków gminy;

b) na inwestycye i przedsiębiorstwa produkcyjne oraz na zakładanie lub zasilanie powiatowych lub gminnych zakładów pożyczkowych;

c) na cele użyteczności publicznej, nie wchodzące w zakres bieżącej gospodarki gminnej.

2. Towarzystwom zaliczkowym utworzonym na podstawie ustawy z 9. kwietnia 1873. Nr. 70 Dz. p. p., i Kasom oszczędności powiatowym lub gminnym, wszystkim tym instytucyom za poręką gmin lub powiatów przyjętą zgodnie z ustawą, celem dostarczenia obrotowego funduszu, szczególnie dla udzielania pożyczek na realności włościańskie, pod warunkami odpowiadającymi potrzebom kredytu włościańskiego, jednak przy przestrzeganiu istniejących dla tych instytucyi statutowych i odnośnych prawnych postanowień.

Przyznanie pożyczki w obligacyach komunalnych nastąpić może tylko za uchwałą Rady nadzorczej Banku krajowego, powziętą na wniosek Dyrekcyi, a zatwierdzoną przez Wydział krajowy.

Udzielanie pożyczek komunalnych gminom wiejskim, tudzież gminom miasteczek i miast, nieposiadających osobnych statutów, zależne jest od uchwały Rady powiatowej, uznającej istotną pożyteczność i potrzebę zaciągnięcia pożyczki na jeden z celów powyżej wymienionych.

O każdej pożyczce komunalnej, kwotę 100.000 zł. w. a. przenoszącej, tudzież o każdej pożyczce komunalnej, udzielonej gminie lub powiatowi, przedtem już jakąś zaliczką lub pożyczką obciążonym, Wydział krajowy składać będzie Sejmowi szczegółowe sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej.

3. Sejm uchyla postanowienie §. 43. statutu Banku krajowego w osnowie obecnie obowiązującej i uchwala ten §. 43. w osnowie następującej:

„§. 43. Bank krajowy wydawać może obligacye komunalne na podstawie pożyczek komunalnych udzielonych powiatom lub gminom, dalej Towarzystwom zaliczkowym, utworzonym na podstawie ustawy z 9. kwietnia 1873 r. Dz. pr. p. Nr. 70., wreszcie powiatowym lub gminnym Kasom

oszczędności, wszystkim tym instytucyom za poręką gmin lub powiatów przyjętą zgodnie z ustawą, a to do wysokości tych pożyczek".

4. Sejm uchyla postanowienia §. 44. statutu Banku krajowego w osnowie obecnie obowiązującej i uchwala ten §. 44. w następującej osnowie:

„§. 44. Ogólna suma wydawanych obligacyi komunalnych w żadnym razie przekraczać nie może ogólnej sumy równoczesnych wierzytelności Banku krajowego w kapitale, z tytułu pożyczek komunalnych udzielonych po myśli §. 36. Do tej sumy wierzytelności nie mogą być wliczane wierzytelności w kapitale, powstałe z zalegania rat amortyzacyjnych.

W razie spłaty pożyczek komunalnych w gotówce przed upływem ustanowionego terminu Bank wycofa z obiegu odpowiadającą spłaconemu kapitałowi ilość obligacyi komunalnych".

5. Sejm uchyla postanowienia §. 46. statutu Banku krajowego w dotychczasowej osnowie i uchwala ten §. 46. w osnowie następującej:

§. 46. Za wypłatę procentów i kapitału obligacyi komunalnych ręczy Bank krajowy przedewszystkiem pożyczkami komunalnemi, udzielonemi po myśli §. 36., dalej specyalnym funduszem rezerwowym i aktywami swojemi, a w dalszym rzędzie wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju w myśl §. 3. B. niniejszego statutu".

6. Sejm uchyla postanowienia §. 109. lit. B. ustęp 2. statutu Banku krajowego w osnowie dotychczasowej i uchwala w miejsce tego ustępu następujące postanowienia:

§. 109. B. W dziale komunalnym:

2. przyznawanie na wniosek Dyrekcyi pożyczek komunalnych (§. 36.) i potwierdzanie na obligacyach komunalnych, że zostały wydane na podstawie pożyczki, udzielonej gminie, powiatowi, względnie Towarzystwu zaliczkowemu, Kasie oszczędności powiatowej lub gminnej, za poręką gminy lub powiatu przyjętą zgodnie z ustawą (§. 47. lit. g.).

IV. Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby dla obligacyi komunalnych Banku krajowego emisyi III. i następnych wyjednał w drodze ustawy prawo używania ich na lokacyę kapitałów, należących do fundacyi i zakładów pod kontrolą publiczną zostających, niemniej też na lokacyę funduszów publicznych i depozytowych, oraz prawo używania tychże obligacyi na kaucye służbowe i kontraktowe, tudzież na wojskowe kaucye małżeńskie.

V. Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia w ciągu r. 1898 kwot zaoszczędzonych w Rubr. XVII., poz. 387 wydatków budżetu na rok 1897 na zasiłki celem pokrycia kosztów założenia powiatowych i gminnych Kas oszczędności, tudzież Towarzystw zaliczkowych, powstających z inicyatywy Reprezentacyi powiatowych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku

Sprawozdawca poseł Dr. **Skałkowski** (czyta):

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi kredytu włościańskiego przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten punkt wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek pierwszy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski** (czyta).

II. Wysoki Sejm raczy w sprawie gwarancyi kraju za obligacye komunalne Banku krajowego powziąć następującą

Uchwałę:

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszej i następnej emisyi, aż do dalszej wysokości dziesięciu milionów zł. a. w. imiennej wartości, czyli razem z dotychczas przyjętą gwarancyą, do wysokości piętnastu milionów zł. a. w. imiennej wartości, w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyi komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specyalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyi komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero o ileby wyżej wymienione fundusze nie pokrywały zobowiązań, wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przy ustępie

III. dyskusyę prowadzić będziemy pojedynczymi punktami i tak głosować.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski** (czyta).

III. Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące zmiany statutu Banku krajowego, mianowicie:

1. Sejm uchyla postanowienia §. 3 lit. B. statutu Banku krajowego w osnowie obecnie obowiązującej i uchwala w miejsce tego ustępu następujące postanowienia:

§. 3. B. Oddział komunalny obejmuje udzielanie pożyczek, spłacalnych ratami, gminom i powiatom, tudzież Towarzystwom zaliczkowym, utworzonym na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 r. Nr. 70. Dz. pr. p. i Kasom oszczędności powiatowym lub gminnym, wszystkim tym instytucyom za poręką gmin lub powiatów przyjętą zgodnie z ustawą. Pożyczki te udzielane będą w obligacyach komunalnych, wydawanych do wysokości udzielanych pożyczek. Wszystkie oblig cye komunalne wszelkich emisyi, będące równocześnie w obiegu, nie mogą łącznie przekraczać kwoty piętnastu milionów zł. w. a. imiennej wartości.

Do emisyi obligacyi komunalnych ponad ogólną sumę piętnastu milionów zł. w. a. imiennej wartości potrzebnem jest zezwolenie c. .k. Rządu.

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyi komunalnych pierwszej i następnych emisyj, aż do łącznej wysokości piętnastu milionów zł. w. a. imiennej wartości, w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyi komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specyalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyi komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero, o ileby wyżej wymienione fudusze nie pokrywały zobowiązań, wynikłych z wydania obligacyi komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek trzeci, punkt jeden, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski** (czyta)

2. Sejm uchyla postanowienia §. 36 statutu banku krajowego w osnowie obecnie obowiązującej i uchwala ten §. 36 w osnowie następującej:

III. Pożyczki komunalne.

A. Udzielanie pożyczek.

§. 36. Bank udzielać będzie pożyczki w obligacyach komunalnych:

1. gminom i powiatom:

a) na spłatę lub ułatwienie spłaty wysoko oprocentowanych długów powiatów, gmin i członków gminy;

b) na inwestycye i przedsiębiorstwa produkcyjne, oraz na zakładanie lub zasilanie powiatowych lub gminnych zakładów pożyczkowych;

c) na cele użyteczności publicznej, nie wchodzące w zakres bieżącej gospodarki gminnej.

2. Towarzystwom zaliczkowym, utworzonym na podstawie ustawy z 9 kwietnia 1873 r. Nr. 70. Dz. pr. p. i Kasom oszczędności powiatowym lub gminnym, wszystkim tym instytucyom za poręką gmin lub powiatów przyjętą zgodnie z ustawą, celem dostarczenia obrotowego funduszu, szczególnie dla udzielania pożyczek na realności włościańskie, pod warunkami, odpowiadającymi potrzebom kredytu włościańskiego, jednak przy przestrzeganiu istniejących dla tych instytucyi statutowych i odnośnych prawnych postanowień.

Przyznanie pożyczki w obligacyach komunalnych nastąpić może tylko za uchwałą Rady nadzorczej Banku krajowego, powziętą na wniosek Dyrekcyi, a zatwierdzoną przez Wydział krajowy.

Udzielanie pożyczek komunalnych gminom wiejskim, tudzież gminom miasteczek i miast, nieposiadających osobnych statutów, zależne jest od uchwały Rady powiatowej, uznającej istotną pożyteczność i potrzebę zaciągnięcia pożyczki na jeden z celów powyżej wymienionych.

O każdej pożyczce komunalnej, kwotę 100.000 zł. w. a. przenoszącej, tudzież o każdej pożyczce komunalnej, udzielonej gminie lub powiatowi, przedtem już jakąś zaliczką lub pożyczką obciążonym, Wydział krajowy składać będzie Sejmowi szczegółowe sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski** (czyta).

3. Sejm uchyla postanowienie §. 43. statutu Banku krajowego w osnowie obecnie obowiązującej i uchwala ten §. 43. w osnowie następującej:

„§. 43. Bank krajowy wydawać może obligacye komunalne na podstawie pożyczek komunalnych, udzielonych powiatom lub gminom, dalej Towarzystwom zaliczkowym, utworzonym na podstawie ustawy z 9. kwietnia 1873 r. Dz. pr. p. Nr. 70., wreszcie powiatowym lub gminnym Kasom oszczędności, wszystkim tym instytucyom za poręką gmin lub powiatów przyjętą zgodnie ustawą, a to do wysokości tych pożyczek“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski** (czyta).

4. Sejm uchyla postanowienia §. 44. statutu Banku krajowego w osnowie obecnie obowiązującej i uchwala ten §. 44. w następującej osnowie:

§. 44. Ogólna suma wydawanych obligacyi komunalnych w żadnym razie przekraczać nie może ogólnej sumy równoczesnych wierzytelności Banku krajowego w kapitale, z tytułu pożyczek komunalnych udzielonych po myśli §. 36. Do tej sumy wierzytelności nie mogą być wliczane wierzytelności w kapitale, powstałe z zalegania rat amortyzacyjnych.

W razie spłaty pożyczek komunalnych w gotówce przed upływem ustanowionego terminu Bank wycofa z obiegu odpowiadającą spłaconemu kapitałowi ilość obligacyj komunalnych“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość)- Wuiosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski** (czyta).

5. Sejm uchyla postanowienia §. 46. statutu Banku krajowego w dotychczasowej osnowie i uchwala ten §. 46. w osnowie następującej:

„§. 46. Za wypłatę procentów i kapitału obligacyj komunalnych ręczy Bank krajowy przedewszystkiem pożyczkami komunalnemi, udzielonemi po myśli §. 36., dalej specyalnym funduszem rezerwowym i aktywami swojemi, a w dalszym rzędzie wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju w myśl §. 3. B. niniejszego statutu“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski** (czyta):

6. Sejm uchyla postanowienia §. 109. lit. B. ust. 2. statutu Banku krajowego w osnowie dotychczasowej i uchwala w miejsce tego ustępu następujące postanowienia:

§ 109. B) W dziale komunalnym:

2. przyznawanie na wniosek Dyrekcyi pożyczek komunalnych (§. 56.) i potwierdzanie na obligacyach komunalnych, że zostały wydane na podstawie pożyczki, udzielonej gminie, powiatowi, względnie Towarzystwu zaliczkowemu, Kasie oszczędności powiatowej lub gminnej, za poręką gminy lub powiatu przyjętą zgodnie z ustawą (§. 47. lit. g).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę przystąpienie do 3 czytania bez czytania uchwalonych zmian statutu Banku krajowego.

Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania zmiany statutu Banku krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwalone zmiany w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski** (czyta):

IV. Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby dla obligacyi komunalnych Banku krajowego emisyi III. i następnych wyjednał w drodze ustawy prawo używania ich na lokacyę kapitałów, należących do fundacyi i zakładów pod kontrolą publiczną zostających, niemniej też na lokacyę funduszów publicznych i depozytowych, oraz prawo używania tychże obligacyi na kaucye służbowe i kontraktowe, tudzież na wojskowe kaucye małżeńskie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski** (czyta):

V. Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia w ciągu r. 1898 kwot zaoszczędzo-

nych w Rubr. XVII., poz. 387. wydatków budżetu na rok 1897 na zasiłki celem pokrycia kosztów założenia powiatowych i gminnych Kas oszczędności, tudzież Towarzystw zaliczkowych, powstających z inicyatywy Reprezentacyi powiatowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu:

Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie zaprowadzenia praktycznej szkoły konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym. **(Al. 96).**

Sprawozdawca poseł Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 96).

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do zaprowadzenia i otwarcia praktycznej szkoły konduktorów drogowych na podstawie przedłożonego programu.

2. Na założenie szkoły wstawia się do budżetu krajowego na rok 1898 tytułem jednorazowego wydatku kwotę 1.000 zł.

3. Na utrzymanie szkoły oraz na stypendya wstawia się do budżetu krajowego na rok 1898 kwotę 1.500 zł., począwszy zaś od 1899 rocznie kwotę 5.000 zł.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Władysław **Czaykowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Czaykowski ma głos.

P. Dr. Władysław **Czaykowski.** Wysoki Sejmie! Wydział krajowy wszedł do Wysokiej Izby ze sprawozdaniem w sprawie zaprowadzenia praktycznej szkoły dla konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym. Obecnie wnosi komisya drogowa swoje sprawozdanie i godzi się z projektem otworzenia takiej szkoły praktycznej dla konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym. Wysoka Izba pozwoli, że zupełnie obiektywnie, a dalekim będąc od szerokiej krytyki, natomiast głęboko przekonany o ważności tej sprawy, ośmielam się zabrać głos i podnieść niektóre momenta tak z jednego jak i z drugiego sprawozdania.

Wspomniałem, że jestem głęboko o ważności tej sprawy, powiem więcej, ważnością tej sprawy przejęty, gdyż według mojego zapatrywania, ona idzie dalej niżby się chwilowo zdawało. Są dwa motywa.

Projekt nosi nazwę „praktycznej szkoły“. Ja mam pod tym względem pewną wątpliwość. Powtóre projekt obciąża budżet.

Co do pierwszego, to niech mi wolno będzie wspomnieć, że przy najlepszych chęciach, nikt wątpić nie może, iż nasze ustawodawstwo w kierunku praktyczności, niestety nie zawsze było szczęśliwe. Jeżeli jednak ustawodawca od siebie nazywa w naczółku projekt „praktycznym“, boję się konsekwencyi przeciwnej temu, co uczynił prawodawca nadając tę nazwę, by się w rzeczywistości ziściła.

Teraz zaś co się tyczy obciążenia budżetowego. Moi Panowie! Nie miałem zaszczytu wówczas należeć do składu tej Wysokiej Izby, ale byłem wówczas tam na górze, kiedy utkwiły mi w pamięci bardzo ważne i poważne słowa ówczesnego referenta budżetowego, a czcigodnego dzisiejszego marszałka JE. hr. Badeniego, który oświadczył, że strzedz się w budżecie należy przedewszystkiem tych wydatków, które pozornie są małe, ale rosną w sumy i rezultatu możliwego nie osiągają.

Przytoczyłem te dwa względy dlatego, aby Wysoka Izba raczyła być pobłażliwą, jeżeli nieco dłużej przemówieniem mojem Wysoką Izbę zajmę.

Wspomniałem o sprawozdaniach Wydziału krajowego, i o sprawozdaniu komisyi drogowej, które mam tu przed sobą. Sprawozdanie komisyi drogowej jest bardzo zwięzłą tylko trawestacyą sprawozdania Wydziału krajowego. Przejdę argumenta, które są w jednem sprawozdaniu i drugiem, przedstawię jaka jest ich ważność i doniosłość, i podam, gdzie czasem jest myśl nowa.

Otóż według mego zdania tak w sprawozdaniu Wysokiego Wydziału krajowego jak i w sprawozdaniu szan. komisyi drogowej jest jedynym, głównym, naczelnym argumentem wyjściem, podstawą do projektu nowa ustawa drogowa, a w tej nowej ustawie głównym, jedynym argumentem streszczającym się w tych samych słowach: „będziemy mieli więcej środków finansowych do dyspozycyi“

Twierdzenie to, że będziemy mieli więcej środków finansowych do dyspozycyi jest prawdą.

Ale jak jest prawdą, że będziemy mieli więcej środków taką samą jest prawdą i pewnikiem, że nie mamy żadnych materyałów drzewnych. Część więc tych środków finansowych musi pójść na zaspokojenie materyałów drzewnych. Wobec tego jakiekolwiek kto chce mieć wyobrażenie o cyfrze tych środków finansowych musi przyjść do przekonania stojąc przed ustawą nie weszłą w życie, że cyfra środków finansowych będzie niewątpliwie mała. Nie da się zaprzeczyć, że prawdopodobnie na wszystkich drogach drugiej klasy będzie potrzeba użyć z powyższych zasobów finansowych nadwyżkę na potrzebę materyałów drzewnych.

Jeżeli jak powiedziałem podstawą obu sprawozdań jest nowa ustawa drogowa i ten jej argument, niech mi będzie wolno podnieść jeszcze to, że dotąd nie mamy jeszcze wszystkich preliminarzy drogowych rad powiatowych.

Ale pomijam to. Żadne jednak sprawozdanie, a szczególnie sprawozdanie komisyi drogowej, które jest późniejsze, nie podnosi, czy wydziały powiatowe przedłożyły wedle §. 4. ustawy drogowej swoje propozycye co do dróg pierwszej klasy, a następnie czy i o ile Wydział krajowy te drogi jako pierwszej klasy zatwierdzi. Wobec tego nie mamy dziś obrazu sieci tych dróg pierwszej klasy, nie mamy zatem wiadomości o efekcie pieniężnym przy ich budowie i dla tego samego twierdzenie i powoływanie się na ustawę drogową wobec braku tych dat, sądzę, jest niedostateczne.

Argumentem wspólnym tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego jak i komisyi drogowej jest to, że Wydziały po wiatowe względnie Rady powiatowe oświadczyły się w roku 1892, że brak jest kon duktorów drogowych. Argument ten mojem zdaniem nie ma w tej chwili zupełnej podstawy. Dlaczego? Dlatego, bo wszystkie Rady powiatowe oświadczyły się jeszcze wówczas, kiedy jeszcze nowej ustawy drogowej nie było, bo Rady powiatowe oświadczyły się wówczas kiedy swego obowiązku co do wspierania dróg pierwszej klasy nie znały, bo Rady powiatowe oświadczyły się wówczas, kiedy im plan całej organizacyi szkoły, który teraz wszedł do tej Wysokiej Izby zupełnie nie był wiadomy.

Argument wyłącznie komisyi, ten, że potrzeba tych konduktorów, zwłaszcza dla tego, że jak się komisya wyraża, brak nam jest inżynierów drogowych, uważam za argument, który rzeczy nie popiera, ale przeciw rzeczy przemawia.

Jakiekolwiek kto może mieć wyobrażenie, co z tych uczniów ze szkoły praktycznej wyjdzie. to zdaje mi się, że w praktyce stanie się tak, że tylko wówczas ten konduktor drogowy będzie siłą przydatną do spełniania tego, czego od niego wymagamy jeżeli będzie pod ręką inżyniera drogowego, a tam gdzie niema inżyniera drogowego ten konduktor z tej szkoły, wobec wielkich wymagań technicznych, tego inżyniera zastąpić nie zdoła.

Ani sprawozdanie Wydziału krajowego ani sprawozdanie komisyi nie daje nam obrazu cyfry całego etatu służbowego, brak danych ile sił zostało już zangażowanych a ile może być stabilizowanych. Tych wszystkich dat nie mamy.

Mnie się zdaje, że gdybyśmy te daty mieli to dopiero wówczas można godzić się na potrzebę lub nie, dopiero wówczas możnaby powiedzieć o ile i w jaki sposób ta szkoła byłaby odpowiednią.

Ja nie jestem z pewnością zwolennikiem wzorowania jakiegoś w ustawodawstwie lub naśladowania i miałem sposobność tak pismem jak i słownie w tym kierunku rzecz bardzo silnie atakować, jednakże proszę Wysokiej Izby, byłbym rad wyczytać w jednem czy drugiem sprawozdaniu, czy i gdzie podobna rzecz nie była praktykowaną i z jakim była praktykowana skutkiem. A powiem Wysokiej Izbie, że nie dla czczej ciekawości, ani nie jestem tak wielkim amatorem dat statystycznych i porównań, lecz dla tego to mówię, bo wiem, że doświadczenia tego kraju uczą, że pobudowano i dobrze konserwujemy wielką ilość dróg krajowych, powiatowych i gminnych subwencyonowanych, że pobudowaliśmy i budujemy wiele dróg żelaznych i że niebawem przystąpimy do budowy nowej linii, mimo, że tych organów podrzędniejszych nie mieliśmy i nie mamy.

Na podstawie mego doświadczenia — niech Panów nie dziwi, że w takim duchu przemawiam — otóż powiadam na podstawie 20-letniego doświadczenia w pracy w Radzie powiatowej a powiem dość obfitego, mam tę śmiałość i odwagę powiedzieć i odwołać się do aktów Wydziału kraj. które mogą stwierdzić, jaką była ingerencya.

Na podstawie mego doświadczenia śmiem twierdzić, że jeżeli chodzi o drogi normalne według postanowień, jakie tu już wyższa władza dla tych dróg sankcyonowała, z tym pewnym spadkiem przy powstaniu, co się już robi, to pod żadnym warunkiem robota ta pójśćby nie mogła, chyba, że byłaby zmarnowana, jeżeli nie bę-

dziemy mieli inżynierów drogowych, którzyby mieli inne wykształcenie, jak ci konduktorowie szkoły tej, o jakiej sobie Panowie marzą. Mógłby mi ktoś powiedzieć, że są powiaty, dla których taki konduktor wystarczy. Na to mam zaszczyt oświadczyć, że wątpię, bo jeżeli się przyjdzie do roboty poważniejszej, wiedza takiego konduktora do takiej rzeczy będzie za małą.

Wydział przemyski administruje drogę krajową Przemyśl-Sanok i od szeregu lat patrzy się na bardzo poważnego człowieka, konduktora krajowego, o wielkiem doświadczeniu, i widzi, że ten konduktor krajowy, już z pewnem doświadczeniem, robiąc na tej jednej drodze, znający wszystkie jej właściwości, w chwilach poważniejszych samoistnie robićby nie mógł. A jeżeli tylko zdarzy się większa robota apelujemy do Wydzlału krajowego o inżyniera drogowego.

Nam, moi Panowie, według mego może nieodpowiedniego doświadczenia potrzeba jednego, nam potrzeba nie tych konduktorów, jakich Panowie chcecie z tej szkoły wyrobić, ale nam potrzeba drożników. Co się tyczy kandydatów, to pomijam ich wiek, ale wedle projektu mieli oni być ukończonymi słuchaczami czwartej gimnazyalnej, albo czwartej realnej klasy, albo szkoly leśnej. Ja sobie zadaję, proszę Wysokiej Izby pytanie, gdyby był uczeń, któremu dobrze idzie, toby zębami mur gryzł i pójdzie do klasy piątej, bo gdyby on w tej chwili dostał utrzymanie, ale jeżeli on ma iść do szkoły na lat trzy to lepiej ukończyłby szkołę realną i wystąpiłby w obec Rad powiatowych tylko z pretensyą do inżyniera i kto wie, czy nie byłby dobrym inżynierem. To samo uczeń, który jest w czwartej gimnazyalnej, nie mowię już o tym, który jest w szkole leśnej.

Obydwa sprawozdania pomijają jedną okoliczność, która, zdaje mi się, ma także pewną racyę. Wszak ci uczniowie tej szkoły muszą poddać się, jak każdy, służbie wojskowej. Ja nie wiem, czy do nich odnosi się jednoroczna służba, czy trzyletnia. Proszę w praktyce jak się te rzeczy ukształtują, jeżeli on skończy te trzy lata. Proszę Panów, uczeń na pierwszym i drugim roku, w to nie wchodzę, że tytułem stypendyów da się część z funduszów budowy, bo ostatecznie każdy fundusz, czy krajowy, powiatowy, jednakowo jest nam drogi, będzie miał w pierwszym i drugim roku 335 zł., w trzecim 440 zł. Zdaje mi się, że tego ucznia wymagania po tych 3 latach będą znacznie większe. Ta praktyka, którą on odbywać będzie przez 3 lata po 7 miesięcy nie zrobi z niego jeszcze tak dalece doświadczonego, w jakim stosunku podniosą się jego wymagania, że on jest konduktorem ukwalifikowanym. Jeszcze gorsza będzie bieda, jeżeli taki, wyszedłszy z tej szkoły zejdzie się, (a tu brak mi tych wszystkich dat) z inżynierem, który tak samo jak on pełnił obowiązki, jako inżynier funkcye sprawował, tego rodzaju, że plany robił, Wydział krajowy te plany przyjął i subwencyonował drogę.

Zdaje mi się, że tak znacznej kwoty nie będziemy im mogli dać, że z tych uczniów wytworzą się bądź co bądź malkontenci, tem bardziej, jeżeli przyjdzie ubogi, a najwięcej z prowincyi, a będzie 5 miesięcy w mieście, tu pozna lepsze stosunki, do lepszego się przyzwyczai, obawiałbym się bardzo, żeby nie powstał malkontent, a co więcej, że ten malkontent może wisieć między niebem a ziemią, jeżeli Wydziały powiatowe nie dadzą mu posady. Nie ma zaś absolutnej pewności, jest tylko przypuszczenie, że reprezentacye powiatowe tych ludzi zapotrzebują.

Sama dotacya uczniów kosztować będzie w pierwszych dwu latach 335 zł., w trzecim roku 440 zł., prócz tego otrzyma wynagrodzenie za podróż, na te wycieczki w polu. Tu właśnie przychodzi to, przed czem JE. Marszałek, jako referent budżetu przestrzegł, że te wydatki już dziś idą dalej, nie mogłyby być snadnie przewidziane w jednem i drugiem sprawozdaniu.

Wszak ten uczeń przyszedłszy tu, przyjdzie w ciżemkach, w tużurku, posłać go trzeba w kwietniu na pole, trzeba mu sprawić buciki z cholewkami, futerko baranie. Jeżeli pójdzie w swoich to je zniszczy przy robocie, a Wydział krajowy będzie go musiał odszkodować. Konduktor taki drogowy, według mego przekonania będzie istniał przy inżynierze, bo przeważnie Wydziały powiatowe takich inżynierów mają. Byłoby to może utworzeniem, że się tak wyrażę zapasów, spichrzów, gdy tamci ubywać zaczną. Przypuszczam zatem, że taki konduktor, przyjęty, nie będzie mógł mieszkać w siedzibie Wydziału powiatowego, bo tam mieszka ten inżynier jeżeli on praktycznie ma działać, jeżeli ma sprawować bezpośredni nadzór dróg pierwszej klasy, trzeba go będzie umieścić gdzieś na wsi. Ja nie wezmę mu za złe, ale zdaje mi się, że w naszych stosunkach, póki Bóg nie da, że tam według ustawy o rozmaitych budowlach, stanę inne gmachy, że on tam chętnie aklimatyzować się nie będzie. Obawiam się, że jeżeli nareszcie z konieczności będzie musiał zamieszkać tam, że-

by elementa, jakie tam jeszcze się mogą znaleść niezadowolenia razem się nie złączyły i musiały na biedę narzekać

Moi Panowie, ja nie chcę dalej przenudzać Wysokiej Izby, ale będę otwarty o tyle, że powiem: rzeczywiście z inicyatywy Wysokiej Izby wyszła pierwotna rezolucya do Wydziału krajowego, ale czy my może nie zanadto wiele wymagamy od tego Wydziału krajowego.

Będziemy wymagali tych iżynierów teraz, wkrótce przyjdziemy, gwałtu, Wydziale krajowy, dawaj sekretarzy, lustratorów, pisarzy gminnych, my będziemy sobie figurowali, a wtedy, gdzie jest nasza czynność w Radach powiatowych.

Zdaje mi się, proszę Panów, czy my nie za dużo wymagamy od Wydziału krajowego, a za mało jakoś czujemy w sobie otuchy, za mało tej twórczości, że wiele rzeczy zrobić można, jeżeli się robić chce. Oby nam Bóg dał tylko dużo pieniędzy, a nie znajdzie się reprezentacya powiatowa, któraby była w kłopocie, że szkoła dla konduktorów drogowych albo nie została zrekonstruowaną, albo że była w złym stanie.

Panowie raczą wybaczyć, jeżeli dłuższym wywodem moim Panów zatrzymałem, zapewniam, że sprawa ta leży mi gorąco i żywo na sercu, a dałaby temat do godzinnej pogadanki — Do czegoż dojdziemy, jeżeli Rady powiatowe większej twórczości nie będą miały.

Jestem za utrzymaniem i dalszym rozwojem komunikacyi i pozwolę sobie postawić wniosek.

Ponieważ Wydziały powiatowe jeszcze nie wiedzą, jak w tej nowej ustawie same chodzić będą, ponieważ im ten cały projekt tej organizacyi udzielony nie został, ponieważ nie ma preliminarza sieci dróg pierwszej klasy, dlatego boję się, czy akcya ta cała nie jest przedwczesna, dlatego proszę Wysokiej Izby, by zechciała uchwalić wniosek następujący:

Sprawozdanie komisyi drogowej o zaprowadzeniu szkoły praktycznej dla konduktórów zwraca się Wydziałowi krajowemu do ponownego zbadania po zasięgnięciu opinij Rad powiatowych.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Czaykowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

P. Męciński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Kiedy szan. kol. Czaykowski rozpoczął swoje przemówienie, zapewniając Wys. Izbę, że w zupełności ocenia doniosłość tej sprawy i uznaje, że przeprowadzenie jej w pewnym duchu dodatnim, jest pożądanem dla interesów komunikacyi naszych, byłem przekonany, że nie zgadza się tylko z pewnymi kierunkami propozycyi Wydziału krajowego, a względnie komisyi i postawi nam coś nowego, co rzuci nam nowe światło i przekona Wysoką Izbę, że to, co on proponuje, będzie lepszem, niż to, co pronuje Wydział i komisya. Tymczasem w końcowych wywodach usłyszeliśmy, że mimo to, że szan. kol. Czaykowski uznaje ważność tej sprawy, zdobywa się on na jeden tylko projekt: odroczenie, to jest tego rodzonego brata porządku dziennego. (Głosy: Słusznie!)

Mnieby taki sposób załatwienia tej sprawy nie zadowolił, tem bardziej, że ona nie przychodzi ani zbyt nagle, ani Wys. Izby wiadomością o tej sprawie nie zaskoczono Jak świadczą bowiem zapiski stenograficzne, które w tej chwili mam przed sobą, na posiedzeniu z 1. kwietnia 1892 r. Wysoki Sejm przy sposobności dyskusyi nad etatem drogowym Wydziału krajowego i sprawozdaniem komisyi drogowej powziął następującą uchwałę (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w przedmiocie zaprowadzenia szkoły konduktorów drogowych przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi szczegółowy program tak co do planu nauki jak co do kosztów, jakie . . . . "

(mówi): Zatem rzecz nie nowa. Lat temu 5 już Wys. Sejm tego rodzaju uchwałę powziął. Ostatecznie Wydział krajowy przedkłada projekt Sejmowi, Sejm odsyła go do komisyi, komisya przychodzi z projektem przed Sejm i szan. kol. Czaykowski proponuje, żeby Sejm znów odesłał projekt do Wydziału krajowego, poto chyba, żeby znów kiedyś przyszedł do komisyi. Być może — pod względem formalnym jestto wygodny sposób załatwienia sprawy, ale pod merytorycznym nie wydaje mi się wskazanym. Co do mnie, to wolałbym zawsze, aby każdą sprawę, która przychodzi pod uchwałę Wys. Sejmu, zbadano i załatwiano: „tak" lub „nie", ale żeby nie zwlekano bez końca i bez decyzyi.

Na niektóre wywody szan. kol. Czaykowskiego zgodzić się nie mogę. I tak powiada szan. kolega, że komisya mówi, iż projekt jest praktyczny, a on znajduje, że nie Zwracam uwagę, że w projekcie jest tylko mowa o 5 miesiącach nauki w szkole, tj. od połowy listopada do połowy kwietnia, a 7 miesięcy przy budowie dróg praktycznie będzie się uczeń uczył.

Zatem pod względem praktyczności nie zdaje mi się, by co temu projektowi

można było zarzucić. Nie chcemy, ażeby ten konduktor miał tylko teoretyczne wiadomości, i dlatego tę naukę tak rozłożyliśmy. Więc praktycznym jest ten projekt.

Szan. kolega powiada, że budżet obciąża. Prawda — do tego się przyznajemy, tylko nie słyszałem o żadnej inwestycyi, o żadnej szkole, o żadnej akcyi publicznej, któraby budżetu nie obciążała, i jeżeliby kto miał i znalazł projekt taki, któryby tego nie czynił, to komisya i Wydział z entuzjazmem go powita i przyjmie. (Wesołość).

Dalej mówi szan. kolega: „Jeszcze nie mamy preliminarzy Rad powiatowych“. Prawda, tylko ustawę drogową uchwaloną z. r. mamy, a jakiekolwiek będą preliminarze, to fakt faktem, że podatków, kwalifikujących się do nakładania na nie dodatków na drogi gminne, liczyć można około 9 miljonów reńskich i że, uwzględniając to, żeśmy 10% uchwalili dodatków tych, kraj cały zapłaci 900.000 zł. Więc to rzecz obojętna, czy są preliminarze budżetów powiatowych, czy nie, tylko faktem jest, że kraj 900.000 zł. uchwali, bo musi, bo to rady powiatowe wstawią w budżety, bo to wypływa z mocy ustawy, i ta suma będzie do dyspozycyi na cele drogowe

Więc też rzecz to drugorzędna, czy wydział powiatowy zaliczy pewną ilość dróg do pierwszej, czy drugiej kategoryi dróg. To też nie wpływa na to, że nie mamy sieci dróg drugiej i pierwszej klasy, bo powiatom przysługuje niewątpliwie prawo i będą miały też obowiązek równie dobrze czuwać nad jedną, jak drugą kategoryą.

Kategorye służą tylko do tego, żeby wyszczególnić drogi ważniejsze dla komunikacyi, żeby zwrócić na nie baczniejszą uwagę, a nie do tego, żeby na nich nic nie robić. Więc sił technicznych na obu będzie potrzeba.

Szan. poseł powiada: „Gdyby były jakieś podobnego rodzaju szkoły, moglibyśmy wyrobić sobie opinię, a tymczasem szkół takich niema“.

Otóż przeciwnie—są. Jest szkoła dozorców melioracyjnych przy Wydziale krajowym, która w praktyce okazała się bardzo praktyczną i w dalszym ciągu funduszów Wydziału krajowego i Sejmu nie obciąża, gdyż ci pomocnicy melioracyjni, o ile po ukończeniu kursu wykonuję roboty, są płatni przez tych, którzy wykonują meliorację. O ile wiem dotychczas około 40 takich pomocników ze szkoły tej wyszło i kraj jest zadowolony. To jedna szkoła. Druga szkoła wiertaczy górniczych — ta naturalnie nie znajduje się w Wydziale, bo trudno tu studnię głęboką wiercić (wesołość), ale znajduje się przy jednej z kopalń, zdaje mi się w Rogach,

(Głos: Obecnie w Borysławiu.)

która także okazała się bardzo praktyczną, bo tam zresztą nie kształcą doktorów filozofii, tylko zwyczajnych wiertaczy z pewną miarą koniecznego wykształcenia i znajomości stosunków nafciarskich. Więc nie można powiedzieć, że żadnego doświadczenia nie mamy. Owszem, mamy dwie szkoły i obiedwie w praktyce okazały się dla rzeczy bardzo korzystnemi.

Dalej powiada szanowny kolega: „No, to nie będą inżynierowie“. Prawda, tylko, że my wszyscy, którzy się zajmujemy gospodarką autonomiczną na wsi, wiemy, że są drogowe roboty, do których inżyniera nie potrzeba i które z korzyścią wykona jako tako średnio wykształcony i że tu obeznany z prymitywnymi podstawami budowy dróg konduktor wystarczy. Jeżeli potrafi zniwelować dostatecznie drogę, jeżeli zna się z niwelacyą krzyżową, jeżeli zliczy kubaturę ziemi, którą należy wykopać, jeżeli obliczy kubaturę kamieni lub rozmiary i grubość drzewa, to przy zwyczajnej robocie, gdzie nie ma robót sztucznych i utrudnionych tras, to wystarczy. W praktyce zatem wyobrażamy sobie rzecz tę tak, że inżynier zrobi plan, o ile droga nowa, wskaże wszystko, co i jak robić, a tamten konduktor to wykona. Ale zapytuję Panów, którzy macie udział w akcyi drogowej w powiatach, ile to razy trzeba zniwelować drogę, trzeba metę obliczyć i kubaturę, wiele potrzeba na jakiś mostek i t. d., a tu nie ma komu. A i ten wzgląd, o którym szanowny kolega Czaykowski wspomina, że materyału nie będziemy mieli, jest też ważny; bo dziś będziemy materyał zakupywać, rozumie się tylko w takiej ilości i jakości, w jakiej potrzeba, a do tego pewnych skromnych wiadomości pewnie potrzeba.

Dalej powiada szanowny kolega: „Bo też my wszystko na Wydział składamy i za dużo odeń żądamy!“ Może i za dużo żądamy, ale też Wydział krajowy jest najwyższą władzą autonomiczną, rządem krajowym, więc od kogoż mamy żądać, do kogo się udawać? I swoje wątpliwości posuwa szanowny kolega aż tak daleko, że nawet mówi: „Jeżeli inżynier będzie mieszkał w powiecie, te gdzie będzie mieszkał konduktor?“ Przyznaję się, że o siedzibie konduktora nie myśleliśmy i zdaje mi się, że to zupełnie obojętne,

czy w miasteczku A, czy B będzie mieszkał; bo nie o to idzie, tylko o to, co będzie robił, a robić będzie to, co nakaże Wydział powiatowy względnie inżynier, pod którego będzie zarządem.

Ale ten fakt niezawodnie zaprzeczyć się nie da, że ruch w budowaniu dróg w ostatnich 3, 4, 5 latach niesłychanie wzrósł. I tak: kiedy początkowo subwencya przez Wysoki Sejm uchwalana dla dróg powiatowych i gminnych w wysokości 300.000 złr. wystarczała w zupełności i nawet Wydział krajowy znaczniejsze z tej sumy wykonywał roboty, to dziś — jak się Panowie przekonacie przy dyskusyi budżetowej — z tą subwencyą Wydział krajowy już prawie wyjść nie może i jnż kilkanaście podań i petycyi od rozmaitych Wydziałów powiatowych weszło do Sejmu, które Wysoki Sejm przekazał komisyi drogowej, żeby tę subwencyę podnieść do 500.000 złr. Dalej wiemy, że były niektóre powiaty, które długi szereg lat żadnych dodatków na cele drogowe nie uchwalały. Może się pomylę, jeżeli powiem, że teraz niema takiego powiatu, a jeżeli jest to należy do wyjątków, bo wszystkie uchwaliły pewne fundusze i ruch budowlany w kierunku dróg się wzmacnia bardzo. Prócz tego wzmocni go ustawa, którą uchwalił Sejm z. r., a która — jak wspomniałem — 900.000 do miliona złr. nowych funduszów na ten cel przysporzy. Jeżeli zatem kraj wydaje krocie z własnego budżetu, jeżeli powiaty dziesiątki tysięcy uchwalają na cele dróg powiatowych, jeżeli ustawa 900.000 złr. postanawia na te budowy, to starajmy się dostarczyć krajowi ludzi, którzyby coś umieli i jako tako umieli spełnić swój obowiązek i umożebnili, że tak powiem, dobre użycie tych funduszów.

Powiedział także szanowny p. Czaykowski: „Zupełnie nie powiadamy, co to będzie kosztowało, nie przewidujemy“. Otóż najkompletniej przewidujemy w cyfrze, bo powiadamy, że szkoła nie może więcej kosztować, niż 5.000 złr. rocznie, bo tylko 5 miesięcy ma trwać. Ponieważ w roku bieżącym może trwać tylko od 15. listopada do 15. stycznia, zatem na rok bieżący tylko 1.500 zł. koszt wyniesie, a cały koszt udotowania i założenia jej tylko 1.000 złr. Jakież więc cyfry dawać? Co więcej mówić? Na środki naukowe i pomocnicze preliminujemy 1.000 zł., na utrzymanie rocznie 5.00 złr., nie więcej jak 5, stypendya po 25 — i jakichże tu więcej cyfr potrzeba? Zapewne, jeżeli ktoś tak daleko idzie, że chce, ażeby siedzibę konduktorowi drogowemu wyznaczać, to i tu będzie więcej żądał cyfr. Komisya nie była w stanie uczynienia tego, bo nie było jej rzeczą zajmowanie się szczegółami, tylko skonstatowanie, że jeżeli Sejm wydaje milion na drogi, jeżeli 300.000 złr. wstawia w budżet jako zasiłek dla powiatowych i gminnych dróg i niezawodnie w najbliższej przyszłości wstawi, jeżeli uchwalił ustawę ciężką, ale dającą znaczne środki i żałuje kroci, to nie żałujmy też tych pieniędzy na ludzi.

Powiada szan. poseł: „A jeżeli szkoła ta okaże się niepraktyczną? Jeżeli się okaże niepraktyczną to Wydział ją zamknie i zawiadomi o tem Wys. Izbę. A nim się to wszystko stanie, trzeba się przekonać, jaką ta szkoła będzie.

Imieniem więc komisyi jak najgoręcej polecam Wysokiej Izbie łaskawe przyjęcie wniosku postawionego przez Wydział krajowy, a przez komisję tu przedłożonego. (Brawa),

Głos ma zapisany członek Wydziału krajowego p. Chamiec.

P. Chamiec. W dziwnem znajduję się położeniu. Sam byłem z początku nie bardzo chętny dla utworzenia takiej szkoły i przyznaję się, że przemawiał we mnie wzgląd oszczędnościowy, bo nie zwykłem, i nie lubię narażać funduszów krajowych na wydatki, które nie są niezbędne.

Wszakżesz Wysoki Sejm w r. 1892. bez wniosku ze strony Wydziału krajowea nawet przeciwko opinii komisyi drogowej uchwalił peremptorycznie rezolucyę wzywająca Wydział krajowy, aby w krótkim przeciągu czasu, nie wiem czy nawet nie na najbliższej sesyi, przedłożył program takiej szkoły i wziął się do jej organizacyi.

Otóż ja rozumiałem, że względy lojalności wymagają, abyśmy ten projekt przedłożyli. Nie zrobiliśmy tego na następnej sesyi sejmowej, bośmy chcieli się przekonać, czy to istotnie jest tak potrzebne jak w r. 1892 się wydawało. Czekaliśmy więc z tem lat kilka; ale z rokiem 1898 wchodzi w życie nowa ustawa drogowa, która, pozwoli mi szanowny p. Czajkowski twierdzić, w znacznej bardzo mierze powiększy fundusze, którymi kraj, powiaty i gminy dysponować będą na cele drogowe. Nawet po strąceniu tych świadczeń w materyale drzewnym, które odpadają, jeszcze to zwiększenie jest bardzo znaczne, nie umiem cyfrowo tego wyrazić, ale w każdym razie zwyż miliona zł. Jeżeli się tworzy fundusze, jeżeli się fundusze na jakiś cel naznacza to niezbędną rzeczą także jest postarać się o ludzi, któ-

rzyby mogli te fundusze zużytkować i posłużyć do osiągnięcia tego celu. I dlatego też, ze wszech stron, ze wszystkich powiatów i to bez ankiety, bez pytań, otrzymujemy żądania stanowcze o ludzi, którzyby mogli pełnić służbę po drogach, a powtóre otrzymujemy głosy, domagające się zakładu naukowego, któryby mógł tych ludzi na przyszłość wyrobić. To domaganie się jest tak powszechne, żeśmy nawet nie rozsyłali okólników, wiedząc, że to byłoby tylko czczą formalnością że tu chodzi o kwestyą powszechnie odczutą i uznaną.

Co więcej, nie tylko dla powiatów, ale i dla nas samych ci konduktorzy są potrzebni jak to długoletnie doświadczenie wykazało.

Dziś jesteśmy w tem położeniu, żeśmy musieli przyjmować takich, którzy elementarnych wiadomości, potrzebnych do spełniania ich zadania nie mieli; musieliśmy brać empiryków, nie mających wcale teoretycznego wykształcenia. Otóż to samo jest już dowodem, że potrzeba ta objawiła się w tym samym stopniu dla kraju i dla powiatów i to przy starej ustawie drogowej, a nie mówię już o tem, co będzie przy nowej.

Powiedział szanowny p. Czaykowski, że wydatek ten róść będzie; ja pozwalam sobie obiecać, że ten wydatek róść nie będzie, przynajmniej dopóki ja będę stał na czele departamentu, i mam nadzieję, że do tego nie dopuszczę

(P. Abrahamowicz proszę o głos.)

Co więcej mamy do czynienia z wydatkiem takim, że jeżeliby się pokazało, że nie potrzeba takiej ilości konduktorów, że już potrzeby są pokryte tym materyałem, który się przez kilka lat wytworzył, to można szkołę zwinąć i wydatków się oszczędzi, bo tu nie chodzi o jąkąś instytucyę, któraby miała gmach swój, ciało profesorskie emerytowane, tu chodzi o utworzenie kursu, tu w gmachu bezpłatnym i o użycie inżynierów takich, których byt już jest zabezpieczony, i którym można powiedzieć każdej chwili, że kursu nie będzie i że wykładów zaprzestaną.

Powiada p. Czaykowski, ze zrobi się malkontentów, którzy nie będą mogli być zatrudnieni i którzy, jak doświadczenie wskazuje są żywiołem nie przychylnym dla ładu i porządku publicznego.

Ja się tego nie obawiam i zdaje mi się, że właśnie stworzy się pewna ilość ludzi, którzy będą mieli sposobność zarobkowania, a naszą rzeczą starać się, aby ilość tych ludzi nie była taka, iżby musieli z założonemi rękoma bez chleba przebywać i skarzyć się na swoje losy.

Zarzutem dość ważnym jest, że będziemy mieli dość zły materyał. bo reflektujemy na takich, którzy tylko 4 klasę skończyli. Więc szanowny poseł twierdzi, że człowiek, który skończył czwartą klasę i nie poszedł dalej musi być koniecznie albo nieudolny, albo próżniak, albo ma inne przywary? To prawda i to się bardzo często zdarza, ale zadaniem Wydziału krajowego będzie informować się o tem, aby materyał zły nie był przyjmowany na te kursa, a przy tem pozwalam sobie zwrócić uwagę, że nie zawsze dla nieudolności lub jakiej innej przywary chłopiec nie idzie do wyższej klasy. Bardzo często się zdarza, że stan majątkowy rodziców nie pozwala na to, aby chłopiec mógł studya dalej kontynuować i w takim wypadku młody człowiek często jest kontent, że może studya przerwać i jakiś kawałek chleba pozyskać.

Ja tu się opieram już na doświadczeniach, które zrobiłem na kursie melioracyjnym. Ten kurs istnieje od niedawna i w jednakich prawie warunkaeh został utworzony, a przecież ze wszech stron słyszę, że dozorcy melioracyjni okazali się bardzo pożytecznymi i bardzo praktycznymi pracownikami przy robotach melioracyjnych, które się dziś z pewnego rodzaju intenzywnością w rozmaitych stronach kraju prowadzą

Szanowny kolega życzyłby sobie, aby zasięgnąć opini Wydziałów powiatowych wprzód, nim się tę kwestyą załatwi.

Otóż tu muszę otwarcie powiedzieć, że już najmniej bym się zgodził z uchwałą podobnej treści, bo byłaby to uchwała, która w sobie nie ma żadnego rzeczowego uzasadnienia Jedno z dwojga: albo się chce mieć kurs dla konduktorów drogowych, a wtenczas powinno się ten kurs zaprowadzić zaraz, ponieważ wiemy o tem z góry, że ze strony powiatów otrzymamy oświadczenie przychylne, jeśli się zaś woli kursu dla konduktorów nie organizować, to nie ma powodu do tego, aby swoją opinię markować uchwałą odraczającą; lepiej po prostu przejść do porządku dziennego.

Ale ja muszę powiedzieć, że byłem z początku przeciwny temu, jednak własne doświadczenie przekonało mnie obecnie, że ten kurs jest pożyteczny i dla tego z całem zaspokojeniem mogę tę uchwałę Wysokiej Izbie polecić.

Marszałek. Udzielam głosu p. Abrahamowiczowi.

P. **Abrahamowicz.** Bynajmniej nie zapoznaję intencyi, któremi powodowany Wydział krajowy przedłożył nam sprawozdanie w przedmiocie utworzenia szkoły dla

konduktorów drogowych. Również tak samo pojmuję bardzo, że komisya drogowa, której pierwszem zadaniem musi być poprawa komunikacyi w kraju z wnioskiem dodatnim do Wysokiego Sejmu przychodzi i nie przeciw celowi, nie przeciw intencyom, nie przeciw zamiarowi szanownej komisyi, ale przeciw środkom, które do zamiaru tego wieść mają, mam pewne wątpliwości.

Mam wątpliwości idące w trzech kierunkach. Pierwszą wątpliwością jest przedewszystkiem to, czy istotnie zachodzi potrzeba, aby okres trzyletni jako niezbędny dla nauki, względnie wykształcenia konduktorów oznaczyć wypadało, a sądzę, że wystarczyłby okres znacznie krótszy, w każdym razie nie dłuższy niż dwuletni na to, co się konduktor nauczyć potrzebuje, powiadam konduktor drogowy, nie inżynier ale konduktor, mający spełnić to, co rządowi konduktorowie drogowi spełniają, a o tem co spełniają, poucza nas już praktyka, na drogach krajowych i państwowych, gdzie ci konduktorowie są czynni. Zdaje mi się więc, że ten okres trzyletni za szeroko jest pomyślany.

Ale jeżeli mam co do okresu samego pewne wątpliwości, to przyznaję, że nie równie większe i silniejsze mam wątpliwości co do wymaganych od konduktorów kwalifikacyj.

Wymaganie ukończenia czterech klas szkoły realnej lub gimnazyalnej, a względnie równorzędnych im innych szkół rolniczych lub handlowych, przyznaję, przejmuje mię pewną obawą, a obawą idąca w dwóch kierunkach, t. j. że albo będą to niedokształceni do tego zawodu, który miał na myśli twórca tego projektu, lub też będą to owi ludzie, o których wspomniał p. Czaykowski, unieszczęśliwieni studenci, lub może ludzie, którzy już w zawodzie gimnazyalnym na podstawie kwalifikacyi lub uzdolnienia, które posiadają, nie mają nic więcej do czynienia.

Ale jeżeli do tych obaw dodam i tę okoliczność, że młodzieniec przyjęty do szkoły w roku 17 życia ukończy ją w chwili, kiedy ma obowiązek wstąpienia do służby wojskowej, to z tą obawą łączy się niejaka pewność, że odbywszy służbę wojskową może pójdzie gdzieindziej, niż do zawodu, który mu ustawodawca przeznaczył.

Trzecią okolicznością podwójnie ważną jest pytanie, dlaczego wyłącznie z funduszów krajowych mają być kształceni konduktorzy, których używać będą powiaty, dlaczego bezpośrednio intenteresowani, a więc powiaty nie mają się przyczyniać do ponoszenia kosztów wykształcenia takich konduktorów? A w tem przyczynieniu się widzę dodatnią stronę nietylko w tem, że fundusze krajowe ponosić będą mniejsze koszta, ale wręcz w czemś innem: otóż że Wydziały powiatowe względnie Rady powiatowe przedstawiając kandydatów będą miały gwarancyę, że przedstawiają takich, z których istotnie będą miały pożytek a więc wkładając ów obowiązek na Rady powiatowe z jednej strony, gdy obowiązek ten spełniony zostanie, będziemy mieć pewność, że Radom powiatowym potrzeba i starać się będą o odpowiedniego człowieka, a z drugiej strony wskazanie indywiduum da gwarancyę, że ono całkiem odpowie. Z tych więc motywów, a nie jakichkolwiek innych, lub ukrytych widzę się spowodowanym oświadczyć, że będę głosować za wnioskiem odraczającym p. Czaykowskiego i będę głosował w tem przeświadczeniu, że to może rzeczy nie zaszkodzi, jeżeli Wydział krajowy weźmie pod rozwagę, ażali zachodzi istotna potrzeba trzyletniego kursu dla wykształcenia konduktorów, czy kwalifikacye od nich żądane nie idą za nisko lub za wysoko i czy gwarancya będzie pewna, jeżeli do kosztów utrzymania szkoły będą pociągane bezpośrednio interesowane ciała, a więc Wydziały powiatowe.

Marszałek. Udzielam głosu zapisanemu p. Drwi Czaykowskiemu

P. Dr. Władysław **Czaykowski.** Do argumentów, które przytoczyłem, a których nie zdołało w mojem przekonaniu zbić przemówienie wielce szanownego p. Męcińskiego, winienem dodać jeszcze jeden.

Przemówienie szan. posła tego i to, co jest duchem obydwu sprawozdań, robi na mnie wrażenie takie, jak gdyby reprezentacye powiatowe w administracyi drogowej żywot swój dopiero rozpoczynały. Wszakżeż my ten żywot już ciągniemy i z tą administracyą się znamy. I to, co twierdziłem, i teraz potwierdzam: „My bez ludzi i materyału pomocniczego nie zostaniemy“.

Ale jeszcze jeden moment. Ja z tych wszystkich przypuszczeń o zdatności tej szkoły podniosę jeszcze jeden] argument. Wszakże ten kandydat szkoły ma się zobowiązać do odsłużenia lat 10. Ktoś mi odpowie: „Odsłuży“. Ja się powołam na dowód. Taksamo uchwaliliśmy w ustawie sanitarnej stypendya akuszerkom i daliśmy je, a ileż mamy przykładów, że niekażda chce odsłużyć stypendyum? Szan. prezes komisyi drogowej tak silnie opiera się na przykładzie pomocników melyoracyjnych. Ja tak dalece ignorantem nie jestem, że-

bym nie wiedział, że są tacy pomocnicy. Ale jestem ścisły i mnie chodziło o to, czy właśnie w kierunku drogowym była jaka szkoła. A zwrócę uwagę na to, że administracya rządowa dróg ma t. zw., jakeśmy starsi pamiętali oddawna, majstrów i drożników. I ten drożnik siedzi cały dzień na tej drodze i dłubie i grzebie i pilnuje ją i ta właśnie czynność drożnika konserwuje drogę, jego zarządzenia w czasie spustu wód i t. d., a nie inżynier kwalifikowany.

Ale zdaje mi się, tu już dokładnych dat nie znam, i p. Mąciński będzie wiedział lepiej, że udatność idei melioracyi, o ile mnie dochodzą wieści, nie ziściła wielkich nadziei, bo pewna część sobie poszła całkiem, a część tylko została i z tej części, zdaje mi się, nie twierdzę na pewno, ale tu słyszałem, że są intencye koncentrowania się na elementach mniej inteligentnych, zapominając o celu, który w melioracyi osiągnąć chcemy.

Ale przytaczam przykład. Do mnie samego przyjechał z Poznańskiego pewien pan, zapomniałem jego nazwiska, ale ks. Czartoryski pewnie je pamięta.

(Głos: Janiszewski).

ze spółki melioracyjnej poznańskiej i proponował mi oddanie majątku mego w melioracyę, a oni szkół nie mają i ludzi mają do melioracyi; każdy wie jak łatwo nasz włościanin przysposabia się przy melioracyi do zakładania drenów.

Miałem w przemyskiem ten dowód, gdzie był drenowany cały majątek przez p. Bielawskiego z Sielca. To zawsze dowodzi, gdzie i w tym punkcie leży większa pewność tej praktyczności. Ja nie twierdzę, żeby komisya ewentualnie po zbadaniu jeszcze opinii i po zasięgnięciu zdania Rad powiatowych z innym projektem nie miała przyjść do Izby, ale szanowny prezes tego zarzutu mi nie odeprze. Ja się pytam, czy może uczeń, dobry czy zły, skończywszy 4. klasę gimnazyalną, mieć interes uczyć się trzy lata bez zabezpieczenia sobie przyszłości, albo jeśli się wogóle chce uczyć i zapewnić sobie chleb, czy nie lepiej kończyć dalej w tym lub owym kierunku szkoły?

(P. Dr. **Okuniewski.** A stypendyum?)

A, dla tego stypendyum. Ale to co komisya proponuje, to będzie zamałe na jego utrzymanie, wobec tego, że 5 miesięcy będzie siedział we Lwowie, gdzie i życie jest droższe i wobec tego, że za rok lub dwa będzie czuł, że stanie na wyższem stanowisku społecznem. Czy będzie chciał swoje wykształcenie czy w tym, czy w innym względzie uzupełnić?

Ja też chciałem odeprzeć te zarzuty, które przeciw memu wnioskowi skierowano i obstaję przy moim wniosku, tembardziej, że Szanowny Prezes komisyi drogowej, jeżeli się rzecz ściśle weźmie, niczem moich zarzutów nie odparł.

P. Franciszek **Jędrzejowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Franciszek Jędrzejowicz ma głos.

P. Franciszek **Jędrzejowicz.** Ja tylko kilkoma słowy chcę zaznaczyć ogromną doniosłość dozorców melioracyjnych, z którymi miałem wiele do czynienia, a którzy niesłychanie odpowiadają swemu sawodowi i skutecznie pracują przy drogach. To daje mi powód do twierdzenia, że takich samych skutków powinniśmy i możemy oczekiwać od dozorców drogowych.

P. Czajkowski powiada, że przecież my dziś nie rozpoczynamy budowy dróg. Mnie się właśnie zdaje, że jesteśmy w okresie rozpoczynania. Ja jako prezes reprezentacyi powiatowej mam z drogami wiele do roboty i twierdzę, że właśnie utykamy dla braku dozorców, których sami dopiero wyrabiać musimy, a przyznacie Panowie, że praktyczna nauka przy drogach trwa długie lata i naraża powiaty na niesłychane straty i koszta, a zatem chciałbym przy drogach widzieć ludzi takich, jakich ma Bióro melioracyjne, bo ci są nam koniecznie potrzebni.

P. Abrahamowicz ma pewne wątpliwości czy kurs nie jest za długi. Mnie się nie zdaje, bo przecież jeżeli dotąd mieliśmy 2. 3. 4., a dziś będziemy mieć 10. dróg administrowanych to przecież robota inżyniera powiatowego musi się ograniczyć tylko do roboty biórowej, a zatem wykonanie musimy powierzyć konduktorom drogowym, dla których wykształcenia wobec tego kurs trzyletni nie wydaje mi się za długi Z tych powodów głosować będę za wnioskami komisyi i z całą ufnością oczekuję dobrych rezultatów ze szkoły konduktorów drogowych.

P. **Rotter.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. **Rotter.** Proszę Panów, gdyby kto zrobił Wydziałowi krajowemu zarzut, że dopiero po sześciu latach po uchwale sejmowej przyszedł z takim wnioskiem jak dziś, tobym ten zarzut rozumiał, ale mimo to cieszyłbym się, bo lepiej przyjść po sześciu latach, niż jeszcze później. Rzecz sama, mojem zdaniem, wtedy tylko powinna wywoływać opozycyę, gdyby się okazało, że potrzeby wobec nowej ustawy drogowej będą w przyszłości mniejsze niż dotąd, albo, gdyby się okazało,

plan nauki i cała organizacya nie jest dość praktyczną, albo gdyby się okazało, coby było najpożądańszem, że nowa ustawa mocą swoją może tworzyć mądrzejszych ludzi niż dotąd, czego jednak ustawa żadna nie potrafi. (Wesołość).

Ja sprawę znam i choćby z doświadczenia mogę dać kilka wyjaśnień. Otóż naprzód co do planu nauk i wogóle co do całej rzeczy, wyrażono wątpliwość w tym kierunku, że sprawa wygląda praktycznie, a nią nie jest. Otóż jest ona istotnie praktycznie obmyślaną. Czy kiedyś nie zajdzie potrzeba tę praktyczność poprawić? Być może, ale z tego nie wynika jeszcze, aby to było źle obmyślane. Proszę Panów! Chłopiec, który skończy 4. klasy gimnazyalne, umie coś łaciny, greki bardzo mało, kiepsko rachuje, pisze po polsku jako tako, po niemiecku nie powiem nie umie, nie, bo mógłby się ktoś obrazić, ale bardzo mało, a on ma tymczasem rachować materyały, ma niwelować drogę, obliczać Rubaturę, obliczać i wytyczać spadki dróg, a nawet dopilnować rekonstrukcyi lub poprawki np. po burzy, w mostach lub przepustach, a więc ma wcale wcale praktyczne zadanie Na to wszysko kurs trzyletni, a raczej 15. miesięczny tylko, jest tak ściśle obliczony, że trudniej o coś bardziej ścisłego.

Praktycznym jest plan nauk i z tego powodu, że uczniów będą uczyć inżynierowie Wydziału krajowego. Gdyby ich mieli uczyć profesorowie szkół nawet politechnicznych, to powiedziałbym, że skutków wielkich sobie nie obiecywałbym, bo oni, wsiadłszy na wysokiego konia teoryi chcieliby jedni ucznia takiego w ciągu pięciu miesięcy zrobić inżynierem a drudzy literatem i niby go nie nauczyli, podczas gdy inżynierowie Wydziału krajowego, którzy się ciągle stykają z tymi drogami i wiedzą czego im potrzeba, ułożą naukę w sposób tak praktyczny, że włożą uczniom w głowę wszystko to, co im będzie potrzebnem.

Znam szczegółowy plan nauk i mogę zapewnić z mego 20 letniego przeszło doświadczenia jako nauczyciel, że jest on doskonale ułożony, a nie wątpię, że wykonany będzie równie doskonale, bo przez ludzi praktycznych, a więc skutków dobrych śmiało spodziewać się można.

Co do tego, czy 4 klasy gimnazyalne lub realne wystarczą, czy nie, no, to przecież z jakiegoś założenia wyjść potrzeba. Gdyby Wydział krajowy był powiedział, że trzeba 6 klas, ktoś mógłby był zarzucić, że to za wiele; gdyby Wydział krajowy był powiedział: 2 klasy, ktośby zarzucił, że to za mało. Prawda, że to samo można powiedzieć o 4 klasach; no, ale o tem musi pouczyć doświadczenie. Ja z doświadczenia, dostając do szkoły przemysłowej chłopców po 4 klasach gimnazyalnych lub realnych, mogę powiedzieć, że chłopiec średnich zdolności, przy usilnej pracy zrobi bardzo dużo, naturalnie jeśli chce i jeżeli się go odpowiednio uczy. Gdyby się okazało, że 4 lata nauki w gimnazyum lub w szkole realnej jest za wiele lub za mało, no to Wydział krajowy może przyjś z jakąś poprawką w tym kierunku.

Uderza mnie też argumentacya, że dotąd wybudowano tyle dróg powiatowych, gminnych, kolei, a przecież nie było takich szkół.

Proszę Panów, dużo rzeczy robiło się na świecie bez szkół (brawo) — tylko pytanie, czy dobrze, czy źle.

Wszyscy chodzimy i nasi przodkowie chodzili w butach od dawna —

(P. hr. **Męciński**. Chodzimy — do czasu!)

tak, do czasu (wesołość) — a jednak dziś się okazuje potrzeba stworzenia szkół szewskich i z ramienia komisyi krajowej utworzono specyalne kursa dla szewców, którzy przecież już dawniej buty robili, i kursa te wydały znakomite rezultaty.

Gdyby wychodzono z założenia wspomnianej argumentacyi, to nigdyby nie były wprowadzone u nas kursa dla nauczycieli, aby ich nauczyć jak mają uczyć. Gdybyśmy zawsze czekali na wzory, byłoby źle, a wszak zawsze ktoś musi być tym pierwszym, który się na nowość jakąś odważy. My tu, nie powiem nawet, odważamy się, bo chodzi tylko o 5000 zł. rocznie, więc tu nie ma wielkiego ryzyka i nie może to uchodzić za dowód wielkiej odwagi.

Jeszcze jedno: Powiedziano: dlaczego kraj ma to wszystko wziąć na siebie. Jeżeli Rady powiatowe mają z tego korzystać, dlaczego one pewnej części kosztów nie wezmą? Otóż na owe stypendya, na utrzymanie uczniów w szkole Wydział krajowy preliminuje $^1/_3$ część kosztów, zaś Rady powiatowe będą upraszane i po prostu się liczy na to, że $^2/_3$ części dostarczą od siebie.

Gdyby jednak Wydział krajowy w tym kierunku był nawet nieoględny i wszystko wziął na siebie, a potem Wydziały powiatowe oświadczyły, że dadzą też pieniądze na to, bo mają z tego korzyść, to zdaje mi się, że ani Sejm, ani

Wydział krajowy przed wzięciem pieniędzy od kogoś stronić nie będą.

Ja zatem z doświadczenia, które mam, i z tego, że ten plan nauk jest doskonały, z tego że wiem, co można zrobić w tych 5ciu miesiącach trzy razy po sobie następujących, i wiedząc, że gdyby nawet się spełniły obawy pesymistów i sprawa gorzej się udała, wolę, aby kursa zaprowadzono, niż gdyby projekt niewypróbowany odesłano do Wydziału krajowego po to, aby on potem przyszedł z tym samym lub trochę innym projektem. Takie załatwienie rzeczy byłoby nie na czasie i dla tego sądząc, że jeśli się rzecz o rok prędzej w życie wprowadzi, to o rok prędzej będą rezultaty — będę głosować za wnioskami komisyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Urbański.** Imieniem komisyi drogowej sprzeciwić się muszę wnioskowi p. Czaykowskiego, który żąda odesłania wniosku komisyi do Wydziału krajowego z poleceniem zasięgnięcia opinii Rad powiatowych.

W owym czasie jeszcze, kiedy nie było nowej ustawy drogowej, wszystkie reprezentacye oświadczyły się za utworzeniem kursu dla konduktorów i oświadczyły gotowość wysłania uczniow na ten kurs i utrzymania własnym kosztem. Już wówczas Reprezentacye powiatowe uważały utworzenie takiego kursu za potrzebne. Ta potrzeba wzrosła w ostatnich czasach i stało się koniecznością utworzenie takiego kursu - wskutek uchwalenia nowej ustawy drogowej, a to nie tylko dlatego, iż środki finansowe wzrosły, ale także wskutek postanowienia obowiązującej ustawy drogowej, które oddaje około tysiąc kilometrów dróg I. klasy w zarząd Wydziałom powiatowym. — Powiada szanowny poseł Czaykowski, że nie mamy preliminarza przed sobą, nie wiemy, ile dróg I. klasy będzie.

Zwracam uwagę Szanownego Posła, że chociaż dotychczas jeszcze wszystkie reprezentacye powiatowe nie przedstawiły preliminarzy swoich Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia — jednakowoż one będą musiały wszystkie drogi budowane staraniem Wydziału krajowego uznać za drogi I. klasy. — Więc ten argument odpada.

Co się tyczy argumentu dotyczącego materyału, to właśnie ten argument przemawia przeciw wnioskowi p. Czaykowskiego.

Teraz bowiem wszystkie mosty i mostki będą budowane funduszami i przez Wydziały powiatowe, a wskutek tego czynności oddziału techniczno-drogowego znacznie się wzmogą.

Siły techniczno-drogowe muszą być powiększone, jeżeli chcemy, ażeby rozwój komunikacyi rzeczywiście wzrastał.

Wielce szanowny poseł, prezes Izby deputowanych oświadcza, że niewiadomo, czy zachodzi pdtrzeba trzechletniego kursu.

Otóż jeżeli konduktorowie drogowi mają być tem, co w programie jest tutaj napisane, t. j. że obok dostatecznego wykształcenia technicznego i służbowego, powinni konduktorowie posiadać taki stopień wykształcenia wogóle, ażeby poruczone sobie obowiązki i czynności, tudzież ich znaczenie dla gospodarstwa drogowego, objąć zdołali właściwym poglądem i sprawować mogli należycie, nietylko pod nadzorem inżynierów, ale nawet w miarę zdolności i nabytej praktyki — samodzielnie; otóż jeżeli cel, który tutaj Wydział krajowy sobie wytknął, a wraz z nim i komisya drogowa, ma być osiągnięty a i tej szkoły wyszli teoretycznie i praktycznie wykształceni konduktorowie, to trzyletni kurs jest minimum lat, w których oni potrzebnych wiadomości nabyć będą mogli.

Szanowny Prezydent Izby deputowanych twierdzi, że wymaganie ukończonej 4. klasy szkół średnich jest za daleko idące. Na to podnieść muszę, że uchwała Wysokiego Sejmu z roku 1892 przy uchwalaniu etatu techniczno-drogowego oddziału wyraźnie żąda od konduktorów 4. klas gimnazyalnych lub realnych lub równorzędnej szkoły zawodowej i na to zgodzić się trzeba.

Brak inżynierów drogowych jest znany, brak ten trzeba zastąpić teoretycznie i praktycznie wykształconymi konduktorami drogowymi, o których mowa. Szkoła, z którejby wyszli konduktorowie z wykształceniem rzeczywiście technicznem, jest niezbędnie potrzebną, dotychczas bowiem w wielu powiatach powierzano posady konduktorów wysłużonym żandarmom lub nawet malarzom i t. p. którzy dopiero po nominacyi, a dłuższem przeciągu czasu nabyć mogli potrzebnych wiadomości, na czem komunikacye znacznie ucierpiały.

Jest zatem i w interesie powiatów i kraju, ażeby konduktorem był człowiek, mający wykształcenie teoretyczne i praktyczne, które tym więcej teraz wobec nowej ustawy drogowej jest niezbędne.

Twierdzi szanowny prezes Izby deputowanych, że Reprezentacye powiatowe, które potrzebować będą także drogowych konduktorów, przyczyniać się do kosztów powinny, otóż zwracam uwagę, że tak będzie, 15 stypendyów funduje kraj, a drugich 15 powiaty.

Innych kosztów, jak kosztów lokalu, oświetlenia itp. nie będzie, ponieważ szkoła będzie przy Wydziale krajowym i pod jego administracyą.

Kraj daje 15 stypendyów, bo kraj także potrzebuje konduktorów. Dotychczas jest ich 44, a teraz jest między innemi pozycya o powiększenie tej liczby o 6, zatem i kraj i powiaty powinny się wspólnie do tych kosztów przyczyniać.

Po przemówieniach szanownego prezesa komisyi drogowej, p. Męcińskiego, członków Wydziału krajowego, p. Chamca, Rottera i Franciszka Jędrzejowicza, którzy odparli zarzuty przeciw wnioskowi komisyi, więcej przemawiać nie potrzebuję.

Kończąc, upraszam Wysoką Izbę o odrzucenie wniosku p. Czaykowskiego, a przyjęcie wniosku komisyi, bo jestto sprawa nie cierpiąca zwłoki, brak bowiem ukwalifikowanych konduktorów drogowych, tamuje rozwój komunikacyi w naszym kraju.

Upraszam jeszcze raz o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Przed przystąpieniem do rozprawy szczegółowej podam wniosek odraczający p. Czaykowskiego pod głosowanie. Wniosek ten brzmi (czyta):

Sprawozdanie komisyi drogowej o zaprowadzeniu szkoły praktycznej dla konduktorów zwraca się Wydziałowi krajowemu do ponownego zbadania po zasięgnięciu opinij Rad powiatowych.

Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie punktu pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta):

1. Upoważnia się Wydział krajowy do zaprowadzenia i otwarcia praktycznej szkoły konduktorów drogowych, na podstawie przedłożonego programu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie punktu drugiego.

Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta):

2. Na założenie szkoły wstawia się do budżetu krajowego na rok 1898 tytułem jednorazowego wydatku kwotę 1.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nit głosu nie żąda, rozprawa, zamknięta Kto przyjmuje punkt drugi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie punktu trzeciego.

Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta):

3 Na utrzymanie szkoły oraz na stypendya wstawia się do budżetu krajowego na rok 1898 kwotę 1.500 zł., począwszy zaś od 1899 rocznie kwotę 5.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt trzeci, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. ks. Niebyłowiec przedstawił dodatkowy wniosek jako punkt czwarty.

Punkt ten opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w zaprowadzić się mającej praktycznej szkole konduktorów drogowych, nauka języka ruskiego na równi z polskim była udzielaną.“

Do uzasadnienia tego wniosku głos ma p. ks. Niebyłowiec.

P. ks. **Niebyłowiec.** Poneże szkiła konduktoriw je preznaczena tak dla polskoj jak i ruskoj mołodiży, a w plani nauk toj szkoły ne wydżu, szczoby jazyk ruskij buw uwzhladnenyj, dalij so wzhladu szczo tii, kotry wyjdut z toj szkoły, budut sia z narodom ruskim stykały; proszu, szczoby w plani nauk uwzhladneno takoż jazok ruskij.

Tii konduktory powynny besidu rusku rozumity, szczoby im sia tak ne pryhodyło, jak odnomu inspektorowy podatkowomu, kotryj zapytaw odnoho selanyna: „Majesz ty ditkie (dzieci)“? Na to selanyn perechrestyw sia i widkazaw: „Chorony Boże, mene pered ditkamy! Ja ditkiw ne maju“! (Wesołość.)

Dlatoho proszu, szczoby w toj szkoli uwzhladneno takoż jazyk ruskij na riwni z polskim.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. ks. Niebyłowca, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Wniosek jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Urbański.** W szkole konduktorów drogowych językiem wykła-

dowym będzie język polski, co jest koniecznem w obec tego, że się urzęduje w języku polskim, jednak jak to w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest uwidocznione, język ruski będzie nadobowiązkowym. Uczyć obowiązkowo tych, którzy władają językiem ruskim w szkole fachowej, gdzie jest już 7 godzin nauki, byłoby zbytecznem, bo możeby potem władali oni poprawnie językiem polskim i ruskim, ale byliby złymi konduktorami. Jest to szkoła fachowa, gdzie chodzi przedewszystkiem, aby uczniowie nabyli wiadomości fachowych. Dla tych co nie znają języka ruskiego, jest w ich własnym interesie, aby się go nauczyli, ponieważ będą mieli w przeciwnym razie tę niekorzyść, że we wschodniej Galicyi będzie im trudno otrzymać posadę konduktora, więc nie ma wątpliwości, że się uczniowie, którzy nie władają językiem ruskim, zapiszą na nadobowiązkową naukę języka ruskiego, na którą jest 32 godzin wyznaczonych. Dla tych powodów choć uznaję potrzebę znajomości języka ruskiego dla konduktorów drogowych, muszę sprzeciwić się zbytecznemu przeciążaniu uczniów w tej szkole fachowej, więc tylko z powodów praktycznych muszę się imieniem komisyi drogowej oświadczyć za tem, ażeby w szkole konduktorów drogowych język ruski był tylko nadobowiązkowym.

Upraszam zatem Wysoką Izbę o odrzucenie wniosku posła Niebyłowca.

Marszałek. Podaję do głosowania wniosek p. ks. Niebyłowca, aby w szkole konduktorów drogowych język ruski był obok polskiego, językiem wykładowym. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Następuje ostatni punkt porządku dziennego:

„Sprawozdanie komisyi gminnej o ekonomicznej działalności Reprezentacyj powiatowych". **(Al. 97.)**

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

P. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wobec tego proszę p. sprawozdawcy o odczytanie tylko wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o ekonomicznej działalności reprezentacyj powiatowych, Sejm przyjmuje do wiadomości i poleca mu, ażeby nie przestawał czynnie i jak najgorliwiej działalność tę wspierać."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. **Czaykowski** Władysław. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Czaykowski.

P. Dr. **Czaykowski** Władysław. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jednem z najważniejszych zadań Reprezentacyi powiatowej jest spełniać to, co na nią ustawa o reprezentacyach powiatowych nałożyła, t. z. czuwanie nad ekonomicznym rozwojem powiatu. Jak szanownym Panom wiadomo, ustawa o reprezentacyach powiatowych wylicza w pewnym paragrafie wszystkie obowiązki i prawa i zakres działania, a w jednym odrębnie mówi o tych obowiązkach czuwania nad ekonomicznem rozwojem powiatu.— Zdarzyły się nawet wypadki takie, że były kwestyonowane pewne czynności, a nawet kwestyonowano na posiedzeniach Rady powiatowej podjęte czynności ex re tego, czy one należą do kompetencyi Rad powiatowych, czy nie, a mianowicie kwestyonowane ze strony władzy politycznej. Ważna jest rzecz ta, że dzisiaj, gdyby jakiekolwiek były pod tym względem wątpliwości, — sam ustawodawca rzecz wyinterpretował i nie tylko, że rzecz została interpretowaną, ale nadto wprowadzona w życie.

Ponieważ wezwane zostały Rady powiatowe, ażeby zdały rachunek ze swych czynności w kierunku ekonomicznego rozwoju powiatu, Rady powiatowe ten rachunek zdały, a komisya gminna przychodzi dzisiaj z wnioskiem, ażeby przyjąć sprawozdanie do wiadomości i twierdzi, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu, by gorliwie te Rady powiatowe w tych czynnościach wspierał. Mnie to się wydaje za mało, bo pojmuję, że Wydział krajowy może wspierać, ale inicyatywa ta wyjść musi od dołu t. z. że musi być od reprezentacyj powiatowych. — Że Wydział krajowy nie chce się od tego usuwać, świadczy konkluzya sprawozdania Wysokiego Wydziału krajowego, w której powiedziano przy końcu, że chce brać inicyatywę w sprawach i słusznie.

Otóż mnie się zdaje, że wobec tego, co nadmieniłem, rezolucya tej treści: „poleca się" bez dodatku jest niewłaściwą, wnoszę przeto, aby do ostatnich słów wniosku komisyi dodać jeszcze słowa: „i czuwał nad tem, by reprezentacye powiatowe ustawowy obowiązek działania w kierunku ekonomicznego podniesienia powiatów spełniały". W takim razie ma Wydział krajowy prawo i moc w tym kierunku wzywać Wydziały powiatowe

i nad tem czuwać. Tem bardziej uważam za potrzebne postawienie tego dodatku, że jak wiadomo ze sprawozdania Wydziału krajowego, jakkolwiek ono bardzo ładnie o Radach powiatowych się wyraża, bądź co bądź dwie trzecie jeszcze w tym kierunku nie zrobiły znacznych postępów, a działanie ich ogranicza się do czynności kancelaryjnych.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Władysława Czaykowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Nie mam wprawdzie formalnego upoważnienia ze strony komisyi, aby się na tę poprawkę p. Czaykowskiego zgodzić. Jednakże myśl zawarta w jego dodatkowym wniosku zupełnie zgadza się z intencyami komisyi, jak tego dowodem cała rozprawa, przeprowadzona w tym przedmiocie w komisyi gminnej. Sądzę przeto, że nie sprzeciwię się intencyom komisyi, jeżeli pozwolę sobie oświadczyć, że osobiście zgadzając się zupełnie z proponowaną poprawką mogę także liczyć na to, że i inni członkowie nie będą jej przeciwni.

Marszałek. Wobec oświadczenia p. sprawozdawcy, który poprawkę p. Czaykowskiego przyjmuje, pozostaje jeden tylko wniosek, który opiewa:

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o ekonomicznej działalności Reprezentacyi powiatowych Sejm przyjmuje do wiadomości i poleca mu, ażeby nie przestawał czynnie i jak najgorliwiej działalność tę wspierać, i czuwał nad tem, by reprezentacye powiatowe ustawowy obowiązek działania w kierunku ekonomicznego podniesienia powiatów spełniały.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Koziebrodzki ma głos.

P. **Koziebrodzki.** Mam zaszczyt upraszać imieniem komisyi administracyjnej, do której odesłano petycye do L. 653 i 483, ażeby Wysoka Izba raczyła przekazać te petycye komisyi gospodarstwa krajowego do której w tym względzie wniosek o zmianę ustawy policyjno-weterynaryjnej już odesłany został.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Koziebrodzkiego zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Proszę p. sekretarza o odczytanie zgłoszonych wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p **Niezabitowski.** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że eksport bydła i trzody z naszego kraju w ostatnich latach się o gromnie zmniejszył, co powoduje znaczny ubytek w dochodach sfer rolniczych — i ze względu, że tego zmniejszenia główną przyczyną są nieodpowiewdnie zasady ustawy weterynaryjnej i nieodpowiednia jej interpretacya.

Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucyę wzywającą Wysoki c, k. Rząd, ażeby:

1. zechciał zaniechać zamykania całych powiatów sądowych lub politycznych co do wywozu trzody lub bydła rogatego — jeżeli tylko kilka, lub kilkanaście gmin w powiecie jest zapowietrzonych - a tem samem nie przeszkadzał w odbywaniu targów ponad wymagania ustawy weterynaryjnej z dnia 29. lutego 1880 i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 8. grudnia 1886 Dz. p. p. L. 172.

2. nie przeszkadzał w pędzeniu lub wożeniu na targi bydła rogatego i nierogacizny z gmin wolnych od zarazy po drogach, na których niema obawy zarażenia transportu.

3. zastosował intenzywne zamknięcie i kontumacyę pojedynczych gospodarstw lub części gmin, albo też i gmin całych (minimalny rejon zapowietrzony) o ile możności zaraz przy zjawieniu się zarazy.

4. wyjednał w drodze konstytucyjnej -- a jeżeli to w krótkim czasie okaże się niemożliwem — wydał rozporządzenia w celu zaprowadzenia przymusowego zarażenia bydła w minimalnych okręgach zapowietrzonych — w miarę jak intenzywniejsza kontumacya i izolowanie tychże będzie przeprowadzone.

5. tą samą drogą zaprowadził odszkodowanie z funduszów państwowych w wysokości 75% wartości szacunkowej od sztuki którąby zginęła skutkiem zaszczepienia zarazy pyskowo-racicowej.

6. postarał się, ażeby c. k. Rządy krajowe przy wydawaniu zarządzeń mających na celu uregulowanie stosunków handlowych dla bydła i trzody z innymi okręgami administracyjnemi, bezwarunkowo szanowały i uwzględniały zarządzenia odnośnych władz — i względem rejonów zakaźnych stacyi ładunkowych — oraz terminów wygaśnięcia zarazy itp., nie wydawały innych zarządzeń niż odnośne władze innego kraju, — żeby c. k. Starostwa ce-

lem szybkiego załatwienia odwołania zamknięcia okręgów i stacyi ładunkowych — były obowiązane drogą telegraficzną uwiadomić c. k. Namiestnictwo i inne władze.

7. postarał się, aby panstwa zagraniczne, a w szczególności Państwo niemieckie, tylko wtedy się zamykało dla bydła i trzody austryackiej, a w szczególności z Galicyi pochodzącej, jeżeli takie zamknięcie granicy znajduje uzasadnienie, nie w konwencyi weterynaryjnej — w przeciwnym zaś razie wywarł represyę na innych artykułach handlowych odnośnych państw.

Zważywszy dalej, że chociaż uregulowanie stosunków weterynazyjnych nie należy do kompetencyi krajowej — to jednak jest obowiązkiem reprezentacyi krajowej zająć się tą tak ważną kwestyą — i że czynniki krajowe przez popieranie tej gałęzi produkcyi, — za pomocą odpowiedniego subwencyonowznia i ułatwień w celu eksportu żywego, nieżywego i przerobionego towaru mogą do rychłego rozwiązania się przyczynić.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ten cały kompleks spraw, tyczących się eksportu bydła i nierogacizny zbadał — i po zbadaniu zastosował te środki, które się okażą odpowiedniemi we wzmiankowanym kierunku.

Lwów, dnia 18. stycznia 1898.

Wnioskodawca:

Karol Czecz, w. r.

Urbański, Białoskórski, F. Vivien, Karol Dzieduszycki, Fr. Rozwadowski, Warzecha, Potoczek, Paszkowski, Stadnicki, Górski, Michałowski, Zdzisław Skrzyński, K. Scipio, Data, Szwed, Kramarczyk, Krzysztofowicz.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosku tego umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że dzisiejsza organizacya szkół średnich dwoistością wykształcenia niekorzystnie działa na całość pracy w społeczeństwie;

zważywszy, że organizacya ta, zniewalając młodzież do wstąpienia w wieku zbyt młodocianym do jednej lub drugiej z istniejących szkół średnich, utrudnia jej trafny wybór przyszłego zawodu;

zważywszy, że tak jedną jak i drugą z wymienionych powyżej wadliwości usunęłaby całkowicie organizacya wspólnej szkoły średniej a zmniejszyła bardzo znacznie ewentualna bifurkacya w klasach wyższych;

zważywszy, że według §. 11. lit. *i* ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21. grudnia 1867 w związku z §. 12. tejże ustawy do zakresu Rady państwa należy tylko uchwalanie zasad nauczania w gimnazyach, zaś do Sejmów krajowych całe ustawodawstwo o szkołach realnych, a co do gimnazyów takisam zakres ustawodawczy, jaki Sejmom służy w sprawie szkół ludowych.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje niezbędną potrzebę takiej reformy szkół średnich, którąby czy to na podstawie szkoły wspólnej, czy też wprowadzenia stosownej bifurkacyi w klasach wyższych ułatwiła abituryentom szkoły średniej wybór kierunku technicznego lub uniwersyteckiego.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową powołał ankietę w celu ustanowienia planu stosownej reformy szkół średnich; o wynikach obrad tej ankiety Wydział krajowy zawiadomi c. k. Rząd i zda sprawę Sejmowi.

3. Sejm uznaje konieczną potrzebę wydania w myśl §. 11. lit. *i* ustawy z 21. grudnia 1867, dz. p. p. Nr. 141, ustawy państwowej, określającej zasady organizacyi gimnazyów.

We Lwowie, 17. stycznia 1898.

Wnioskodawca:

Jan Rotter.

Romanowicz, Vayhinger, Dworski, L. Wiśniewski, Fruchtman, Klemensiewicz, Goldman, d'Abancourt, T. Merunowicz, Weigel, Loewenstein, Dr. Bernadzikowski, Rayski, Michalski, Żardecki, Dr. Jakliński, Soleski, Dr. Olpiński, Słotwiński, Małachowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

W n i o s e k.

Z uwagi, że Wisłok w terytoryum miasta Rzeszowa, tak obrywa brzegi, że do powrotu w dawne łożysko tylko siedm kroków go dzieli;

z uwagi, że przez to najładniejsza część miasta zostałaby zalaną:

z uwagi na ogromne straty materyalne, jakieby zalanie tego spowodowało;

z uwagi, że wykonanie prac regulacyi, teraz póki Wisłok nie wszedł do dawnego koryta, byłoby znacznie tańszem,

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w ciągu roku 1898 przeprowadził lokalną regulacyę rzeki Wiskoka w mieście Rzeszowie po myśli uchwały sejmowej z d. 6. października 1882.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby z dotacyi dyspozycyjnej roku 1898 na regulacyę rzek niespławnych udzielił na cel powyższy zasiłku bezzwrotnego w wysokości $^1/_3$ części kosztów.

Lwów dnia 14. stycznia 1898.

Wnioskodawca:
Jabłoński w. r.

St. Jędrzejowicz, T. Merunowicz, Szczepanowski, Rotter, A. Rehman, Ks. Knapiński, Jahl, L. Wiśniewski, d'Abancourt, A. Brunicki, Bielański, Sala, Theodorowicz, Schnell, Jordan, Paszkowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosku tego umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya
do J. Wgo Pana Komisarza rządowego.

W roku 1896 w listopadzie — przy ukonstytuowaniu się Rady powiatowej w Ropczycah, c. k. Starosta Jarosz unieważnił wybór członka nowo wybranej Rady na tej podstawie, że tenże sprawował urząd pisarza gminnego.

Do tej pory, mimo nalegań Rady powiatowej w Ropczycach c. k. Namiestnictwo nie rozpisało nowego wyboru.

Wobec tego podpisani zapytują c. k. Rząd:

Jaka przeszkoda jest do rozpisania wyboru członka Rady powiatowej w Ropczycach, i dlaczego c. k. Namiestnictwo tego wyboru dotąd nie rozpisało.

Interpelujący:
Bojko w. r.

Krempa, Wójcik, G. Milan, Styła, Średniawski, W. Szwed, Kramarczyk, Hamorak, Dr. Bernadzikowski, Klemensiewicz, Wa rzecha, Potoczek, Data, Okuniewski.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Sekrzetarz p, **Urbański** (czyta).

Interpelacya
do Wysokiego c. k. Rządu!

W roku 1883 wybudowali właściciele Wełdziża br. Papperowie na rzece Świcy urządzenia spustowe do spławiania drzewa z gór do położonego w Wygodzie tartaku. Od tego czasu narażeni są właściciele gruntów przybrzeżnych na ustawiczne i bardzo dotkliwe szkody. Dzika z natury rzeka zmieniła znaczne bardzo przestrzenie na nieużyteczne szutrowiska, wskutek ciągłego podnoszenia się wody, przy braku mostów na drogach prowadzących przez Świcę wywołują spławy ciągłe przerwy w gospodarstwie, było już 30 wypadków tonięć i utonięć z tego powodu, bez liku szkód w potopionem bydle, koniach, wozach etc. etc. a nadto niejednokrotnie przez pół dnia jest wogóle komunikacya przez rzekę wskutek przepływu wód zbiornikowych niemożliwą.

Zdawać by się mogło, że już same względy bezpieczeństwa publicznego skłonią powołaną do tego władzę do natychmiastowego zaradzenia złemu — tymczasem przez lat bez mała 10 żalono się bezskutecznie w c. k. Starostwie w Dolinie i dopiero energiczna zbiorowa akcya Wnych: Stanisława Matkowskiego, Mścisława Zakrzewskiego i kilku gmin przybrzeżnych skłoniło Starostwo w Dolinie do zarządzenia dochodzeń komisyjnych w jesieni roku 1896 — przedtem zaś nigdy nie wzywało c. k. Starostwo wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy wodnej interesowanych do wnoszenia zażaleń po ukończeniu corocznego spławiania drzewa. Dochodzenia komisyjne przeprowadzono przy użyciu trzech rzeczoznawców przy współudziale wszystkich interesowanych, z ogromnym nakładem kosztów i czasu — a zebrany przy tych dochodzeniach materyał stwierdza słuszność wszystkich podniesionych zażaleń. Rzeczoznawcy stwierdzili bowiem wyraźnie, że w wykonywaniu przedsiębiorstwa spławowego działy się nadużycia, że spławy wywołują przerwy komunikacyi i niebezpieczeństwo dla życia i mienia ludzkiego, że obecna koncesya br. Papperów wymaga uzupełnienia i ograniczeń — a w tym celu do użytku władzy postawili cały szereg odpowiednich wniosków.

Pomimo, że dochodzenia ukończono jeszcze w grudniu 1896 i że dochodzenia te dostarczyły bardzo obfitego materyału, wykazały z jednej strony kolosalne szkody mieszkańców przybrzeżnych, konieczność natychmiastowego zaradzenia złemu, a z drugiej strony popełnione przez właścicieli Wełdzirza nadużycia, przedłożyło c. k. Starostwo w Dolinie dopiero na wiosnę 1897 r. odnośne akta c. k. Namiestnictwu do rozstrzygnięcia.

Od tego czasu nie posunęła się sprawa ani o krok naprzód i minął cały jeden rok, a nie tylko nic zarządzono, ale w ogóle nie ma najmniejszej nadziei, aby jakieś zarządzenia w najbliższym czasie zostały wydane.

Podpisani pozwalają sobie zatem zapytać Wysoki c. k. Rząd: czy, kiedy i jakie zamyśla wydać zarządzenia w celu zabez-

pieczenia interesów mieszkańców przybrzeżnych rzeki Świcy.

Interpelujący:
Rozwadowski w. r.

Stadnicki, Vivien, Horodyski, Kraiński, Gniewosz, Białoskórski, Dr. Czaykowski, E. Torosiewicz, Pilat, Gnoiński, Jan Trzecieski, Starzyński, W. Czaykowski, Theodorowicz, Sala, Onyszkiewicz, Krzysztofowicz, Schnell.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya
do Pana Komisarza rządowego.

W r. 1890. zalicytowano w c. k. Starostwie tarnobrzeskiem prawo polowania gminom: Suchorzów, Skopanie, Dymitrów mały, Dymitrów duży, Domasyny, Wola Gołego, Durdy, Knapy, Baranów, na lat sześć. Przez lat 5 gminy pomienione otrzymywały czynsz dzierżawny z polowania, za ostatni jednak rok 1895 żadna gmina nie otrzymała jej należącej się kwoty, niewiadomo tedy, czy dzierżawca p. Dolański nie wypłacił, czy w Starostwie zatrzymano tę należytość gminom. Ile razy z pomienionych gmin interesowane osoby upominały się o należytość, tyle razy otrzymywały odpowiedź, „iż wykazów w Starostwie znaleść nie można“, lubo, że gminy te dochodami temi z dzierżawy polowania pokrywać muszą wydatki gminne, do których prawo polowania na swych gruntach za bezcen odstąpiły p. Dolańskiemu. Od roku tedy 1895 do dziś Starostwo nie załatwiło tej sprawy. W jaki sposób wyłudza się prawo polowania w gminach, niechaj posłuży przykład:

Pan Stanisław Dolański przy ukończyć się mającej dzierżawie polowań gminnych, wzywał gminy do siebie lub do takowych jeździł i z takowemi zawierał umowy dzierżawy polowania w taki sposób: Skopanie zgodził za 25 zł., w Woli Gołego za 40 zł., on jednak ugody nie dotrzymał, był to tylko sposób do przeszkodzenia gminom, aby licytować nie mogły, gminy do licytacyi nie stawiły się, a p. Dolański posłał komisarza Bieleckiego, a ten zalicytował gminy: Skopanie za 6 zł., Wolę Gołego za 20 zł. Gminy te tracą 234 guldenów na rzecz p. Dolańskiego za to, że umiał podstępnie gminy uwieść.

Niewypłacenie gminom w r. 1895/1896 za prawo polowania jest następujące: Woli Gołego 17 zł. 5 ct, Domasyny 11 zł., Suchorzów 7 zł. 5 ct., Skopanie 6 zł. 41 ct., Baranów za 1896 i 1897 100 zł. 30 ct., Knapy za 1896 i 1897 23 zł. 20 ct., Dymitrów duży 6 zł. 50 ct., Dymitrów mały za 2 lata 10 zł. 20 ct

Nadmienia się przytem, że polowanie w powyższych gminach, z pogwałceniem wszelkich przepisów obowiązujących, zostało wydzierżawione przez c. k. Starostwo w Tarnobrzegu p. Dolańskiemu Stanisławowi, właścicielowi dóbr Baranów z przyległościami, od którego Starostwo czynszu dzierżawnego albo wcale nie ściąga, albo ściągnąć nie potrafi, albo też ściągnięty czynsz nie wiadomo z jakiego powodu zatrzymuje u siebie, a pomimo próśb, ani myśli o wypłacie czynszu gminom, wymawiając się, że dotyczące akta w c. k. Starostwie zaginęły.

Zważywszy, że powyż przedstawione postępowanie c. k. Starostwa w Tarnobrzegu jest w najwyższym stopniu gminy krzywdzącem,

zważywszy, że podobne postępowanie nie budzi bynajmniej zaufania u ludu do Rządu, — podpisani zapytują p. Komisarza rządowego, co zamyśla uczynić, aby należne kwoty gminom pokrzywdzonym wypłacone zostały i aby podobne nadużycia funkcyonaryuszy rządowych nie miały miejsca.

Lwów, dnia 17. stycznia 1898.

Interpelujący:
Franciszek Krempa w. r.

Bojko, Warzecha, Kramarczyk, Data, Potoczek, Styła, Średniawski, Wójcik, Okuniewski, Nowakowski, Winniczuk, Hamorak, G Milan, Dr. Bernadzikowski.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya
do pana Komisarza rządowego.

O ile mojej wiadomości, d. 31. grudnia 1897 i dnia 3. stycznia 1898 zakupili p. Woliński i spółka, kupcy nierogacizny z Krosna i Sanoku, 600 sztuk trzody z powiatu krośnieńskiego i sanockiego. Ponieważ trzoda pochodziła z gmin, w których zaraza przedtem była, ale w czasie zakupna już wygasła, przeto załadowano sztuki do stacyi kontumacyjnej w Krakowie, gdzie oddano je pod ścisły dozór pięciodniowy weterynarski. Okazało się, że wszystkie sztuki były w najlepszem zdrowiu, skoro po 5-dniowej ścisłej obserwacyi żadna nie zasłabła i na tej podstawie dozwolono je naładować do Czech.

Mimo tego, powyższym wypadkiem stwierdzonego stanu zdrowotnego trzody chlewnej w powiecie sanockim i krośnieńskim, okręgi owe uznane zostały za zara-

żone i wszelką sprzedaż i wywóz z nich trzody zabroniono.

Zamknięcie powyższych powiatów nastąpiło w drodze telegraficznej dnia 8. stycznia b. r. w chwili, gdy kupiec Woliński z Sanoka miał w Krośnie ładować dosyć znaczną ilość trzody chlewnej, zakupionej na targach w okolicznych miasteczkach, a spędzonych do stajen spędowych w Krośnie dzień przedtem, t. j. 7. b. m., oddał też p Woliński paszporty weterynarzowi do przeglądnięcia, ten je podpisał i napowrót p. Wolińskiemu wręczył, frachty przewozowe również już były wystawione i ładowanie miało nastąpić, nagle nadchodzi depesza, polecająca zamknąć okręg. Weterynarz paszporty odebrał i poprzekreślał, ładować nie pozwolił, ale całe stado pozostawił na rampach kolejowych, co przez takie wypadki firma Wolińskich i spółka straciła w parę tygodni przeszło 17.000 zł., a poszukiwać je będzie z pewnością w różne sposoby na biednym ludzie włościańskim.

Zważywszy, że takie zamykanie targów w czasie, gdy zaraza już wygasła, jest co najmniej nie właściwe i t lko ruiną nazwać je można, bo zarazie ona nie zapobiega, żadnej podstawy o ile mojej wiadomości nie ma, skoro zaraza już nie istnieje, jak to w pierwszym ustępie udowodniono.

Zważywszy, że zamykanie targów na sposób obecnie praktykowany nie ma w ogóle sensu, a takie niszczenie dobytku ludzkiego, jak w drugim ustępie opisałem, przyprowadza ludność do oburzenia,

zważywszy, że wypadek ten jasno wskazuje, jak szkodliwem bywa rządzenie ludzkiem mieniem z odległości zielonego stolika,

zważywszy wreszcie, że w powiatach Krosno, Sanok wygasła już zaraza

Podpisani zapytują p. Komisarza rządowego:

I. Czy takie rządzenie i takie stosowanie przepisów odpowiada pojęciom prawnym, bo ze zdrowym rozsądkiem się ono nie zgadza.

II. Czy Wysoki c. k. Rząd nie raczy w drodze rozporządzenia znieść dotyczących przepisów o zamykaniu i odmykaniu targów i o ładowaniu trzody chlewnej zmienić w myśl wniosku z dnia 30. grudnia 1897 r., w sejmie wniesionego, zanim te sprawy w drodze ustawodawczej będą unormowane.

Czy Wysoki Rząd w obec stwierdzonej okoliczności, że w powiatach Krosno i Sanok zarazy nie ma, zechce jak najrychlej zarządzić odemknięcie targów w tych powiatach, dołączam też do wyż wymienionych powiatów także powiaty Jasło i Stryżów.

Interpelujący:
G. Milan w. r.
F. Krempa, Wójcik, Średniawski, Data, Styła, Niebyłowiec, Warzecha, W. Szwed, Ostapczuk, Kramarczyk, Dr. Bernadzikowski, Klemensiewicz, Żardecki, Okuniewski, Nowakowski.

Marszałek. Interpelacyę tę zakomunikuję p. komisarzowi rzadowemu.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego.

W okolicach górskich powiatu żywieckiego posiadają niektórzy mniejsi właściciele pomiędzy lasami różnej uprawy, grunta polanami zwane, z których z powodu górnistego położenia i odległości nie mogą produktów do swych stałych zabudowań sprowadzać, lecz na tych polanach budują mniejsze gospodarskie bundynki a raczej t. z. szopy, do których zboże i siano składają, a celem zużytkowania uzbieranego siana i słomy jak również uzbierania nawozu w stosownej porze wypędzają na polany własne bydło i trzymają w szopach miesiąc, niekiedy i dłużej — w miarę tego jak pasza wystarcza, poczem wyprowadzają się do innej polany lub na stały pobyt do wsi, a opróżniona szopa stoi całemi miesiącami otwarta i pusta. Że w tych szopach podczas umieszczenia bydła musi się znajdować stróż lub kucharka do obsługi bydła, a następnie, że w tych szopach znajduje się piec zbudowany do ogrzewania paszy bydlanej i w którym stróż, a względnie kucharka żywność dla siebie przyrządza — z tego powodu władze rządowe uznały te szopy za budynki mieszkalne i z tych podatek klasowo-domowy wymierzają.

Zważywszy jednak, że właściciele polan mają w gminie mieszkalne i gospodarcze zabudowania i w tych mają stałe swe zamieszkanie, zaś na polanach budują wyłącznie gospodarskie budynki, a względnie szopy w celu zużytkowania tych płodów, które polany wydają i w tych chwilowo po kilka lub kilkaście tygodni bydło wraz z obsługą trzymają.

Zważywszy dalej, że wymierzanie podatku klasowo-domowego od budynków wyłącznie gospodarczych to jest od szop na polanach zbudowanych, w których właściciel ani najemnik nie mieszka, jest niesprawiedliwe, i biedny lud górski krzywdzące, — zapytują przeto podpisani,

czyli Wysoki c. k. Rząd jest skłonny takie gospodarcze budynki, jakiemi są szopy na polnach od podatku klasowo-domowego uwolnić, i odpisanie tego podatku czem spieszniej zarządzić?

Lwów, dnia 16. stycznia 1898.

Interpelujący:
W. Szwed w. r.

Kramarczyk, Potoczek, Warzecha, Data, Bojko, Dr. Bernadzikowski, Krempa, Soleski, Żardecki, Wójcik, Styła, Śred niawski, Dr. Olpiński, Niebyłowiec.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Interpelacye i wnioski ruskie odczyta w zastępstwie sekretarza p. Karatnickiego p. Barwiński.

P. Barwiński (czyta):

Interpelacyja
do Pana Komisarja prawytelstwennoho.

Hnat Kostiw z Trubowacza pow. Zołoczowskoho, wziaw w dorozi licytacyji 30. Żowtnia 1897. polowanie na hromadskych gruntach za 3 zł. 65 kr. Żadani Wydiłom 7 zł. 80 kr. złożyw sejczas w c. k. Starostwi w Zołoczewi także stempel na 1 zł. i wnis podanie o nowyj pas (Waffenpass), załuczajuczy pry tim staryj.

Buw po nyni dewiat raz w Starostwi, a mymo toho zatwerdżenia licytacyi diżdaty sia ne może. Pan Starosta Roder każe nawit, szczo Hnat Kostiw pry licytacyji ne uderżyt sia i jawna jest tendencya wykluczyty selan wid wykonuwania prawa polowania, a zaderża toj prywiłej tilky dla samych didyczіw i urjadnykiw,

zapytujut prote pid ›ysani:

Czy zhidno jest z konstytucyjnym zakonom takie postupowanie pana Starosty Rodera i czy schocze Prawytelstwo pryhadaty tomu Panu Starosti zakony o riwnosty wsich horożan pered zakonom bez wzhladu na te, czy win selanyn, czy win pan?

Interpelujuczyj:
Dr. Okunewskyj.

Hamorak, A. Wachnianyn, Barwińskyj, Kulczyckyj, Dr. Olpiński, Dr. Bernadzikowski, Bojko, F. Krempa, Styła, Wójcik, Nebyłowec, G. Milan, Średniawski, Potoczek.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

P. **Barwiński** (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że miasto Założce są ważnem ogniskiem przemysłu kilimkarskiego, który mógłby się przyczynić do podniesienia materyalnego mieszkańców miasta;

zważywszy, że kilimkarstwo rozwija się i w okolicy miasta Załoziec;

zważywszy, że przemysł ten, podźwignięty umiejętnym sposobem, mógłby dojść do znacznego rozkwitu i stać się ważnem źródłem dochodu ludności;

zważywszy, że miasto Założce kilkakrotnie już domagało się utworzenia tamże wzorowego warsztatu kilimkarskiego;

zważywszy, że we wschodniej części Galicyi mamy tylko dwie szkoły tkackie, w Glinianach i w Kosowie — podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwali:

Wzywa się Wydział krajowy, by w czasie jak najkrótszym przystąpił do założenia w Założcach, powiatu brodzkiego, wzorowego warsztatu tkackiego kilimkarskiego.

Lwów dnia 17. stycznia 1898.

Wnioskodawca:
Barwiński w. r.

Kulczycki, Hamorak, Dr. Sawczak, A. Wachnianin, Niebyłowiec, Dr. Olpiński, Ochrymowicz, Soleski, A. Rayski, Dr. Jakliński, Rotter, Okuniewski, Zajączkowski, T. Merunowicz.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

P. **Barwiński** (czyta):

W n i o s e k

posła Wachnianina i towarzyszy o uregulowanie stosunków językowych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w c. k. Urzędach państwowych.

We Lwowie, dnia 17. stycznia 1898.

Projekt ustawy
do uregulowania stosunków językowych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w urzędach państwowych.

§. 1. Język polski i ruski są językami krajowymi, równo uprawnionymi w całem zewnętrznem i wewnętrznem urzędowaniu władz i organów państwowych w dzielnicach kraju, zamieszkałych przez oba narody polski i ruski.

§. 2. Wszystkie publiczne ogłoszenia i rozporządzenia rządu państwowego i krajowego, tudzież władz państwowych, przeznaczone dla całego kraju, albo dla powiatów, w których używane są oba języki krajowe, mają być wydawane w obu językach krajowych.

§. 3. W powiatach, zaludnionych przez narody polski i ruski, przysługuje każdemu prawo znoszenia się ze wszystkimi sądami i władzami administracyjnemi ustnie i pisemnie w jednym z obu języków krajowych.

§. 4. W powiatach, zamieszkałych przez narody polski i ruski, nie może nikt otrzymać stanowiska urzędnika albo posady rządowej przy urzędach państwowych, zakładach państwowych i organach, kto nie wykaże się dokładną znajomością obu języków krajowych w mowie i piśmie.

Przy wstąpieniu do służby państwowej musi każdy wykazać się albo dobrym świadectwem z nauki obu języków krajowych, albo względnie świadectwem złożonego w obu językach krajowych egzaminu praktycznego sędziowskiego, albo politycznego, albo też rachunkowego.

§. 5. Wszelkie do sądu albo do władzy administracyjnej wniesione podania, ma być załatwione w tym języku, w jakim zostało wniesione.

Język podania rozstrzyga o tem, w jakiej mowie ma być prowadzone całe urzędowanie co do wniesionego podania, a to zarówno co do zewnętrznego jak i co do wewnętrznego urzędowania.

§. 6. Protokoły ustne i pisemne ze stronami, przesłuchania stron, zeznania świadków i orzeczenia znawców odbywają się i bywają spisywane w tym języku, jakiego używają strony, świadkowie i znawcy.

§. 7. Przy rozprawach sądowych w sprawach cywilnych, do których wchodzi większa ilość osób, wolno każdemu posługiwać się oboma językami krajowymi.

§. 8. Wyroki sądowe w tych wypadkach, gdy jest więcej osób interesowanych, wydawane zostają w tym języku ustnie albo pisemnie, w którym zostało wniesione pierwsze podanie albo zażalenie.

Na żądanie stron muszą być wyroki wraz z motywami wydawane albo wygotowywane w tym języku, w którym te strony brały udział w rozprawach.

§. 9. Wpisy do ksiąg publicznych wszelkiego rodzaju, tudzież do rejestrów firm i stowarzyszeń dokonywane są w tym języku, w którym zostały ustnie lub pisemnie zgłoszone. Postanowienie to odnosi się także i do klauzul intabulacyjnych przy dokumentach.

§. 10. W sprawach karnych dokonywane są w języku obwinionego albo oskarzającego:

Wszelkie doniesienia organów bezpieczeństwa, przesłuchania obwinionego albo obżałowanego, wszelkie wnioski i decyzye władz sądowych, akt oskarżenia, wnioski prokuratora państwa i obrońców.

W języku obwinionego albo obżałowanego prowadzony jest zarówno protokół rozpraw, jak i protokół obrad.

Jeżeli świadkowie albo znawcy zeznawali w języku drugim, w takim razie treść ich zeznań należy podać obwinionemu albo obżałowanemu w jego języku, jeżeli on tego się domaga.

W języku obwinionego albo obżałowanego układane są także sprawozdania dla rekursu, albo zażalenia nieważności do Sądu krajowego Wyższego i Trybunału Najwyższego.

Rozprawy w Sądzie krajowym wyższym i w Trybunale Najwyższym prowadzone są i spisywane w tym języku, w którym prowadzona była rozprawa w pierwszej instancyi.

§. 11. Przy rozprawach przeciw kilku obżałowanym, którzy nie władają jednym i tym samym językiem krajowym, prowadzoną jest rozprawa w tym języku, którym mówi większość obżałowanych.

Jednakże na wszelki sposób należy i temu obżałowanemu, który nie włada drugim językiem, podać treść zeznań innych obżałowanych i świadków w jego języku.

Również w jego języku muszą być podane do jego wiadomości wszelkie decyzye i uchwały, i to na żądanie nawet pisemnie.

§. 12. Przed prawomocnością niniejszej ustawy obowiązują w całej rozciągłości dotychczasowe rozporządzenia językowe, a obowiązkiem Rządu będzie postarać się o to, by przy każdym c. k. Urzędzie w kraju znajdowała się taka ilość urzędników, umiejących obydwa języki krajowe, by urzędowanie w obu językach krajowych mogło w okręgach mieszanych odbywać się zupełnie prawidłowo ku pożytkowi obu zamieszkujących kraj narodów.

Pod względem formalnym wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy wniosek niniejszy odosłać do komisyi językowej złożonej z ośmiu członków, po połowie posłów ruskich i polskich, której będzie przewodniczył Marszałek krajowy, albo wyznaczony przez niego zastępca.

We Lwowie dnia 17. stycznia 1898.

Wnioskodawca:
Anatol Wachnianin.

Czechowicz, Barwiński, Hamorak, Kulczycki, Ochrymowicz, Zajączkowski, Okuniewski, Niebyłowiec, Dr. Olpiński, Dr.

Bernadzikowski, Bojko, G. Milan, Średniawski, Dr. Sawczak.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się pojutrze we środę o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny
8. posiedzenia, 3. sesyi, VII. peryodu
Sejmu galicyjskiego,
które się odbędzie
we środę dnia 19. stycznia 1898
o godz. 10 przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Pychowice z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Skawinie i przydzielenia jej do okręgu c. k. Sądu pow. w Podgórzu.

Sprawozdawca poseł Sawczak.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Czecza w sprawie ułatwienia exportu bydła i trzody.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Jabłońskiego w przedmiocie lokalnej regulacyi rzeki Wisłoka w mieście Rzeszowie.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Rottera w sprawie reformy szkół średnich i wydania ustawy państwowej określającej zasady organizacyi gimnazyów.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Barwińskiego o założenie w Założcach wzorowego warsztatu tkacko-kilimkarskiego.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Wachnianina w sprawie unormowania stosunków językowych w urzędach państwowych w Galicyi.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa-Sędziszów.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ordynacyi wyborczej, względnie ustawy z dnia 17. grudnia 1884 Nr. 1. Dz. u. kr. z roku 1885.

Sprawozdawca poseł Górski.

9. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach Teodora Kalba, Marcina Posuchowskiego i innych o podwyższenie płacy emerytalnej i wliczenie lat służby.

Sprawozdawca poseł Rayski.

10. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach Emilii Niementowskiej i innych wdów po nauczycielach ludowych o podwyższenie pensyi wdowiej lub zapomogi.

Sprawozdawca poseł Rayski.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Rady szkolnej miejscowej w Borkach nizińskich pow. Mieleckiego o zniżenie prestacyi szkolnej na płace nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi gminy Maszkienice powiatu Brzeskiego o zniżenie prestacyi szkolnej na płacę nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 6. minut 55 wieczorem).